

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Metropolita ks. Szeptycki.

Wiedeń, 5 listopada.

(A) Z obowiązku ścisłości przytaczam poniżej artykuł o metropolicie ks. Szeptyckim, umieszczony w wydawnictwie wiedeńskim „West-Oestliche Correspondenz“.

Owo wydawnictwo w formie korespondencji ze Lwowa pisze:

„Niesłychane wzburzenie wywołał w sferach polskich swem postępowaniem arcybiskup grekokatolicki, hrabia Szeptycki. Opinia publiczna polska jego to czyni odpowiedzialnym w pierwszym rzędzie za wszystkie wybryki Rusinów. Zapierając się przeszłości narodowej własnej i przeszłości swojej rodziny, ks. Szeptycki gra rolę zacieklego Rusina. Nie tylko sam nie chce ani słowa jednego mówić po polsku, lecz udaje, że nie rozumie, gdy się do niego mówi po polsku. Ten szowinizm posunął nawet niedawno tak daleko, że na zebraniu, złożonym z Rusinów i z Polaków, nie posługiwał się ani polskim, ani ruskim, jeno niemieckim językiem. Nawet ojciec metropolity, poseł sejmowy Jan hr. Szeptycki potępia surowo politykę syna, politykę, której, jak twierdzi, prosto nie rozumie.“

„Wogóle — zapewnia „West-Oestliche Correspondenz“ — panuje przekonanie, że w interesie przywrócenia zgody narodowej i harmonii w kraju nie pozostanie nic innego, jak za pośrednictwem kuryi rzymskiej skłonić ks. Szeptyckiego do rezygnacji ze stanowiska metropolity, albo przynajmniej dodać mu koadjutora.“

Tyle „West-Oest. Corresp.“. Jest to wydawnictwo, oddane ciałem i duszą obecnemu gabinetowi. Wystąpienie zatem jego — słusne zresztą i trafne — przeciwko metropolicie nie ma w każdym razie na celu przyjścia nam, Polakom, z pomocą.

Mowa Tiszy i rozkaz „Chłopski“.

Wiedeń 5 listopada.

(A.) Najwybitniejszym ustępem mowy, którą prezes ministrów węgierskich Stefan hr. Tisza wygłosił na posiedzeniu środowym Izby magnatów, są zdania, poświęcone nastrojowi patriotycznemu narodu węgierskiego.

Nawet taki stronnik kamarylli wiedeńskiej i jej powiernik, jak Tisza, musiał publicznie w Izbie wyższej przyznać, iż cała, bez wyjątku cała opinia publiczna węgierska żądała od paru miesięcy utworzenia odrębnej armii narodowej, a przynajmniej

zaprowadzenia w ramach armii wspólnej komendy węgierskiej i języka służbowego węgierskiego dla pułków węgierskich. To życzenie — stwierdził Tisza — istnieje do tej pory. A jeżeli na razie przestaje tylko na teorii, to jedynie z obawy przed następstwami bardzo ciężkiego zatargu między koroną a narodem. Harmonia między tymi dwoma czynnikami musi tworzyć fundament owoceodajnej polityki narodowej; tego fundamentu nie wolno narażać na zaturę nawet gwoli pozyskania komendy węgierskiej.

Cóż powiedział Tisza temi słowy? Oto wyznał, że cały naród węgierski dąży do stworzenia armii narodowej i tylko chwilowo owe dążenia będzie uprawiał w tempie powolniejszym, aby nie zrażać korony. Przy pierwszej atoli podatnej ku temu sposobności naród podejmie nowe wysiłki, aby celu dopiąć.

Dlatego też Tisza w mowie, wygłoszonej wobec magnatów, podkreślił z naciskiem niezmiernym jako zdobycz najważniejszą zmadziaryzowanie częściowe szkół kadeckich. Dopóki nie będzie ilości dostatecznej oficerów węgierskich, tak długo nie można przystąpić do stworzenia odrębnej armii węgierskiej. Wszystkie inne ustępstwa są albo formalnej albo podrzędnej natury. Zmadziaryzowanie części korpusu oficerskiego armii wspólnej — oto droga, która doprowadzi Węgrów niezawodnie do upragnionego celu.

I trzeba Tiszy przyznać słusność. Trzeba też tutaj przypomnieć, iż wszyscy politycy austro-niemieccy, krytykujący ustępstwa, robione Węgrom, stwierdzali jednogłośnie, że zmadziaryzacja korpusu oficerskiego jest koncesją najniebezpieczniejszą i najzłotniejszą dla charakteru państwa austriackiego, tudzież niemieckiego armii wspólnej. Wczoraj prezes ministrów węgierskich przyznał im słusność. Węgrzy — mimo rozkazu „Chłopskiego“ — otrzymali więc ustępstwa, które za lat dziesięć doprowadzą ich do celu, jaki im dzisiaj stawia Koszut.

Tylko, że Koszut za lat dziesięć wytknie sobie cel dalszy...

Nasza Rada powiatowa

kilka uwag i faktów, poświęconych Sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

I.

Nie chodzi mi o osoby, lecz o rzecz i dlatego o osobach mówić nie będę. Niech przeto czytelnik nie szuka w artykułach moich żadnej sensacji, niech raczej zrozumie ten głęboki smutek, jaki ogarniał

mnie i niewątpliwie każdego obywatela ogarnia, który patrzy na bezczynność, apatję i niedołęstwo instytucyj, powołanych ustawą do zrobienia porządku w kraju. Wszystkie te wady Rad powiatowych, występujące ze szczególnem uwypukleniem w Galicji wschodniej, zmuszają nas mimowoli do postawienia pytań: czy niezdolni jesteście do porządnej, rozumnej i obywatelskiej administracji? Czy brak nam do tego ludzi? Czy i tę instytucję, nawskróś obywatelską, do tego stopnia toczy grzyb biurokratyzmu, że zabija treść i ducha ustawy kosztem formulek i bezmyślnego bazgrania okólników? Czy dobro publiczne ma być długo jeszcze podporządkowane wstrętnej egoizmi ludzi, którzy stanowisko obywatelskie uważają za źródło i środek wzbogacenia się i wywyższenia osobistego? Czy też może trwożliwa i samolubna ostrożność rozmyślnie niedopuszcza do pracy ludzi mniej obojętnych, a więcej zainteresowanych dobrem całego kraju?

Takie pytania nasuwają się mimowoli jako synteza bezpłodnej a często szkodliwej nawet pracy Rad powiatowych — przepraszam, mojej Rady powiatowej.

Postaram się, ażeby czytelnik mógł sprawdzić to, co mówię — według czynów i ludzi.

Rozejrzyjmy się pobieżnie w budżecie naszej administracji powiatowej, a przekonamy się, że „coś się psuje w państwie duńskim“. Do naszego marszałka mogę śmiało powiedzieć słowami Krasickiego: „to nie o tobie, ojeze Honoracie“. Mnie interesuje coś więcej, niż marszałek lub sekretarz powiatowy. Tu chodzi o to, że egoistyczne pojmowanie gospodarstwa powiatowego paraliżuje wszelką możliwość wydobycia się z anarchii administracyjnej, utrudnia wszelką pracę dla podniesienia ekonomicznego kraju. Bezkrzytyczność takiego gospodarstwa staje się synonimem niedołęstwa, podkopuje zupełnie moralne znaczenie instytucji, w zasadach i celach swoich pożytecznej, w pracy — szkodliwej.

Za podstawę do moich uwag biorę ostatni budżet.

Zacznę od funduszu administracyjnego. Biorę zawsze liczby okrągłe. Wynosi on 32.500 kor. Z tego aparat administracyjny pochłania 12.000 kor. również 12.000 wynoszą raty i proc. od długów — a reszta? Nic dziwnego przeto, że po zaspokojeniu urzędników i służby, po zapłaceniu rat od długów, zaciągniętych na budowę mało produkcyjnych dróg, pozostają tylko okruchy. Wsiąwszy na cele administracji powiatu 26.000 k. podatku, Rada zwraca go, ofiarując 200 kor. na podniesienie bydła i tyleż na szkoły i na sadownictwo! Za ileż tysięcy lat będziemy posiadać dobre bydło i dobre owoce! Prawda —

Jonasz Lie.

(Z powodu 70-letniej rocznicy.)

Wśród największych twórców Północy, jedno z pierwszych miejsc należy się Jonaszowi Liemu. Björnson talent swój oddał na usługi pedagogii, Ibsen tworzył dramaty dla ucieleśnienia swoich teoryj filozoficznych. Lie jedynie nie ma żadnego ubocznego celu, lecz daje obrazy z życia, rozlewając światło i cienie równomiernie jak w naturze.

Urodzony w 1833 na południu Norwegii, jako mały chłopiec dostał się na przeciwległy kraniec, do miasteczka Tromsø. Tu, wśród niezwykłych zjawisk natury, znalazła wyobraźnia jego grunt odpowiedni. Pobyt w tych stronach pozostawił w umyśle Liego niezatarte ślady.

Naukę początkową pobierał prywatnie. Marzeniem jego była marynarka, rok nawet spędził w odpowiedniej szkole, ale porzucić ją musiał z powodu nadzwyczaj krótkiego wzroku.

Z gimnazjum w Bergen wyjechał do Chrystyanii, gdzie w r. 1851 zdał maturę. Po ukończeniu studiów prawniczych otworzył kancelaryę adwokacką w Kongsvinger. W r. 1868 porzucił zawód adwokacki i przeniósł się do Chrystyanii, gdzie utrzymywał się z pracy dziennikarskiej.

Z dzieł literackich jego, wyszedł jeszcze w r. 1867 zbiorek poezyj, przeważnie drukowanych poprzednio w pismach. Są to wiersze okolicznościowe, tworzone na uroczystości narodowe a nawet prywatne, niektóre tylko są wyrazem głębszych uczuć poety. Wartość ich zarówno pod względem treści

jak formy, bardzo nierówna: są między niemi utwory bardzo słabe, znajdują się i pełne natchnienia.

Na polu nowelistycznym debiutował Lie nowelką „Ved Enaresjøen“ (Nad jeziorem Enare), pełną mistycznego nastroju.

Wkrótce potem r. 1870 wyszła powieść „Den Fremsynte“ (Jasnovidz). Rzadko spotyka się pierwsza praca z tak szerokiem, bezwzględny uznaniem. Jak sam autor spowiedzi (bohater powieści) mówi: „jestto opowiadanie biednego, chorego na duszy człowieka, w którym znajduje się więcej osobistych wrażeń niż zewnętrznych wypadków“.

Znajdzie tu czytelnik na długo przed Ibsenem i Björnsonem wprowadzone kwestye: dziedzicznego obciążenia i bezwzględne obowiązku prawdy. Głębocka, cicha melancholia owiewa ten utwór.

Jedynym błędem pierwszej powieści Liego jest jej budowa: a mianowicie zakończenie umieszczone na początku wytworza brak napięcia.

Po „Jasnovidzu“ wyszedł w grudniu r. 1872 zbiorek nowel i obrazków, a zaraz po nim powieść „Tremasteren Fremtid“ (Trójmasztowiec Przyszłość).

Jest ona zajmująca jako bogaty materiał do poznania życia, zwyczajów i obyczajów Laponczyków, którym Lie przypisuje nie mały wpływ na rozwój intelektu dzisiejszych Norwegów, wskutek małżeństw mieszanych, posiadających w sobie dużo krwi fińskolapońskiej. Wprowadza tu autor po raz pierwszy sprawy kupieckie i handlowe, które zajmują go później często.

Następną powieścią p. t. „Lodsen og hans Hustru“ (Rotmea i jego żona) r. 1874, zaznaczył Lie nowy kierunek swojej twórczości. Poprzednia powieść zakończyła pierwszy okres, w którym prozą i wierszem opiewał piękność natury i życie mieszkańców

północnej Norwegii, tak różnych od mieszkańców innych części tego kraju, że zdają się być odrębnym szczeblem.

Bohater omawianej powieści wzięty jest z podród marynarzy. Życie tej warstwy społecznej znał Lie od dzieciństwa i z czasów gimnazyalnych, spędzonych w Bergen; otrzymawszy stypendyum na objazd kraju po wydaniu „Jasnovidza“, odświeżył sobie dawne wspomnienia a pogłębiwszy je doświadczeniem życiowym i znajomością duszy ludzkiej, począł z nich czerpać tematy.

Tak powstały prócz wyżej wymienionej „Rutland“ (nazwa okrętu) w r. 1881 a w rok potem „Gaa paa“ (Naprzód), w której daje znakomity, pełen życia, malowniczy obraz połowu ryb. Wszystkie są pierwszorzędnej wartości, ale największe wrażenie sprawiła pierwsza i ona to zjednała Liemu stałą pensję, równą pobieranym przez Ibsena i Björnsona.

Zarzucono Liemu, że jest zimnym, nieczułym na nędzę maluczki. Humor, spokój, z jakim autor opowiedział dzieje kowalczyka (w „Livsslaven“) i szwaczki (Maise Jons) spowodowały ten zarzut wcale niesłuszny. Właśnie w obu powieściach dowiódł, że wysoko stawia moralność proletariatu miejskiego i wspólczuje jego krzywdom. Artysta tkwiący w nim, nie dozwala na stworzenie dzieła agitacyjnego, a z drugiej strony jest nazbyt realnym, aby się nie miał strzedz sentymentalizmu.

Unika on starannie wszystkiego, co wstrętne, a chobiałby tylko brzydkie. Przyczyna tkwi we wrodzonej mu delikatności, obok której nie mała, zdaje się, rolę odgrywa wgląd, że zawsze żył w duchowym obcowaniu z kobietami i z planów do swoich prac zwierzał się najpierw matce, a później żonie.

Pierwsze powieści, do których przedmioty Lie

jest jeszcze dotacya na patryotyczny szpital — 600 kor., tylko p. sekretarz zapomniiał dodać, czy to coroczny datek, czy jednorazowy. Nasuwają się jeszcze inne uwagi, które opowiem przy zastanowieniu się nad funduszem drogowym.

Nie podnoszę tutaj dotacyj słusznych i uzasadnionych, jak na lekarzy i akuszerki.

Obydwie kategorie funduszu drogowego wynoszą razem 52.000 kor. I tu taka sama nieproporcjonalność i bezład. Urzędnicy i służba, obsługujący te kategorie, pochłaniają około 10.000 kor. — stanowczo za wiele, ale tu błędy tkwią w innych jeszcze punktach administracji. Kosztem tego funduszu zbudowano jedną drogę tylko, której wartość obliczono na 3800 kor. Budowa innej drogi — rekonstrukcja — ma wynosić 2500 k., — ale z warunkowym współudziałem obszarów dworskich, przez które droga przechodzi. Nic-bym nie miał przeciwko temu, ażeby większa własność do współudziału w budowie przyczyniała się, ale jeżeli mamy swoim kosztem budować drogi, po co płacimy 20.000 kor. na drogi gminne, a 6.000 kor. na powiatowe? Mniejsza jednak z tem. Mnie chodzi o wykazanie niekonsekwencji w administracji funduszem powiatowym. Dwie powyższe drogi, z których jedna niepełna co do budowy, obliczone na 6.500 kor., wymagają jednak tyleż, t. j. 6.500 kor. na rury betonowe, materiał drzewny i narzędzia. Jużci, ta suma nie byłaby może za wielką, gdyby wziąć w rachubę całość dróg w powiecie, ale o ile wiadomo rury betonowe i materiał drzewny nie psują się co roku, a budżet na osobną kategorię utrzymania dróg preliminuje 14.000 kor. Trudno to wszystko pogodzić, chociaż przy dobrej chęci inżyniera i sekretarza — można. Nie zadawałniamy mi także kosztowne rekonstrukcje dróg, bo dowodzą, że albo konstrukcja była wadliwa, albo nie było komu troszczyć się o utrzymanie dróg. Upoważnia mię do tego wniosku — budżet. Są drogi, uprzywilejowane zapewne, których kilometr utrzymania kosztuje 500 kor., innych tylko 80 kor. Są to zapewne drogi, którymi p. Marszałek nie jeździ nigdy, tylko my, zwykli śmiertelnicy, skazani na wywracanie się i łamanie powozów.

Przyznam się, że do takiej administracji drogowej nie potrzebny wcale kosztowny aparat Rady powiatowej, z marszałkiem, sekretarzem i inżynierem na czele; wystarczy wójt, noszący pieczętkę swoją w kieszeni i dróżnik — nie tęgi nawet w inżynierii.

Władza Rad powiatowych, zakres pracy a nawet jej charakter nie wyczerpują się bynajmniej budżetem. Fałszywie postawiony budżet dowodzi tylko, że nasza Rada jest bezradną; że nie zdobyła się na żaden plan gospodarstwa powiatowego, zarówno w zakresie budowy dróg jak i innych gałęzi administracji; że to, co się nazywa u niej budżetem, jest właściwie przepisywaniem pozycji z dawnych budżetów, uzupełnianych w miarę potrzeby, gdyż kategorie budżetowe nie stoją w żadnym prawie stosunku i związku z potrzebami powiatu.

Przejdźmy teraz do innych kategorii pracy administracyjnej. Ale słówko jeszcze o drogach. Pierwsza rzecz — to komunikacja. Już potrosze mówiliśmy o tem jak one prowadzone w powiecie. Drogi — to arterye, którymi odpływać mają praca i jej owoce. Nie trzeba dowodzić tego, że tam, gdzie niema możności skomunikowania się z centrum

zapotrzebowania, produkt traci na wartości. Brak łatwej dostawy utrudnia, a często uniemożliwia rozwój licznych gałęzi przemysłowych, zaopatrujących wielkie miasta. My pozornie trzymamy się tej reguły, ale za pomocą pozycyi „drogi dojazdowe“ bałamucimy dostojnych radców i powiat cały tem, że coś dla jego dobra robimy. W samej rzeczy łączą one... P. marszałek nie jednej Rady powiatowej gotów przypuścić, że do niego strzelam.

Drogi nasze możnaby podzielić na kategorie: a) zbytłkowe, b) budowane dla protektorów, nie protegujących powiatu, lecz posiadających duże majątki, a większe jeszcze wpływy — w Wiedniu i wreszcie c) dla potrzeb powiatu — pod naciskiem. Jużci, nie mały to zaszczyt dla powiatu, jeżeli ze Lwowa lub Krakowa można wprost przyjechać do parku p. marszałka i posłuchać muzyki, ale, niestety, łatwe i dobre komunikacje dla ludzi bawiących się powinne stać zawsze na drugim planie.

Pierwej jeść, a potem bawić się. Wolę, gdy tysiąc fur dziennie przyjedzie do miasta dobrą drogą, prędko i bez opłat zdzierczych, przywożąc nabiał, jarzyny, ziarno, niż gdy tysiąc próżniaków — są i tacy, którzy jadą dla odpoczynku — wygodną drogą dojeżdża do zaszarowanego parku i zjada tam kawior astrachański, chleb morawski, masło duńskie, psstrągi czeskie itd. Wolę, gdy się bogaci tysiąc ludzi, niż — jeden, chociażby słaby umysłowo kandydat na ekscelencję.

Nie mogę wchodzić w szczegóły i krytykować pożyteczności tej lub innej drogi. Mnie chodzi o zasadę, o sposób postępowania, o charakter roboty i jej doniosłość ogólną. W tych ramach trzymać się będę. Dla tego ganię egoistyczną politykę powiatową, powleczonej budżetowym pokostem i bałamuctwem; dla tego nie trafi mi do przekonania marnowanie grosza publicznego bez ekonomicznej potrzeby; dla tego oburzam mnie faworyzowanie osób kosztem stron opodatkowanych pod przeźroczystą zasłoną — dobra powiatu.

Gdybyż przynajmniej Rada powiatowa, rozporządzając nieumiejętnie, niedbale i bez planu żadnego funduszem stron opodatkowanych, zechciała zwrócić pilniejszą uwagę na fundusz prestacyjny drogowy, moglibyśmy mieć w całym powiecie w ciągu kilku lat najpiękniejsze drogi. Są gminy, które posiadają po kilkaset dni roboczych rocznie — wyłącznie na reparację dróg. Tak, są ręce i nogi, ale niema głowy. Prawda, istnieją zarządy drogowe miejscowe, ale wójt, licząc na bezkarność, tyle sobie robi z obszarów dworskich, co Rada powiatowa z całego powiatu. Rybka od głowy cuchnie. I jakże ma być lepiej, kiedy są gminy, które dotychczas a nie otrzymały preliminarzy drogowych, a sekretarz nie czuje się w obowiązku nawet zawiadomić Radę drogową miejscową, dla czego tak się stało.

Nadaremnie wspomniamy się o delegatów z Rady, którzyby na miejscu nasze rozpaczliwe położenie zbadali — ani mru-mru. Wszystko śpi. Płatni inżynierowie i sekretarze siedzą w domu, a roboty inżynierskie prowadzi wójt lub w jego zastępstwie „przysiężny“. W każdym razie odbywa się nie użytkowanie sił prestacyjnych, lecz marnowanie. Niepodobną przecież wymagać od ludzi ciemnych zupełnie, ażeby niwelowali drogę, oznaczali spadki, regulowali odpływy itd. Nic dziwnego, że w takim stanie rzeczy, do robót drogowych wychodzą dzieci,

które robią jamy w jednym miejscu, a zarzucają w drugim. To się nazywa reparacją dróg w powiecie. Jakże ma być lepiej, kiedy inżynier powiatowy, biorąc ryczałt na rozjazdy, czuje się zupełnie z tego zadowolonym.

Z sali sądowej.

Sprawa podsunęcia dziecka przeciw hr. Węsierskiej-Kwileckiej i sp.

(Org. koresp. „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 4 listopada.

(Ósmy dzień rozprawy.)

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, wnosi obrońca Wronker, aby wezwano budowniczego Anciewicza z Warszawy, dla stwierdzenia okoliczności, że agent, Piotr Chechelski, podczas jazdy w pociągu kolejowym, przechwalał się, że jest zaufaną osobistością hr. Hektora Kwileckiego, dla którego odbywa wiele podróży i z tego ma ładne dochody i że gdy mu się powiedzie zebrać dowody przeciw hrabinie, dostanie daleko więcej. Świadek ten ma podać również inne fakty, odnoszące się do różnych sposobów załatwiania interesów przez Chechelskiego. Obrońca stawia nadto dalszy wniosek o wezwanie świadka Koczelskiego z Wroniek, na okoliczność, że akuszerka Ossowska w okolicy używa złej reputacji i że przeciw niej są w toku procesy karne o różne, niedające się opisać, czyny karne.

Drugi obrońca, Chodziecner, wnosi na sprawzenie ksiąg majoratu Wróblewa, celem wykazania, że interesy majątkowe oskarżonej nie są tak złe, jak to hr. Hektor Kwilecki przedstawia.

Prokurator Steinbrecht w odpowiedzi na te wnioski oświadcza, że ofiarowane dowody uznaje także za ważne i celem wezwania świadków wyda zaraz stosowne zarządzenie.

Następuje przesłuchanie świadka Walentyny Andruszewskiej, która zeznaje, że Jadwiga w listach pisanych do swego s. p. brata a męża świadka, załaziła się niejednokrotnie na hrabinę za złe obchodzenie się z nią, że się rozchodzi o „tajemnicę“, która może hrabinie zaszkodzić i że dlatego hrabina ją bije i prześladowuje. „Dlatego“ — zeznaje dalej — napisałam sama do hrabiny i ostrzegłam ją, że gdy nie przestanie znęcać się nad naszą kuzyną, to ja z mężem wydamy „tajemnicę“ Wróblewa. Poczem wezwała mnie hrabina do siebie do Wróblewa, zaprosiła do stołu, usadowiła obok siebie i swego męża i tak grzecznie i uprzedzająco mnie przyjmowała, że mnie tem sobie ujęła i ja męża prosiłam, aby tej sprawy nie poruszał.

Na zapytanie obrońców opowiada świadek dalej, że po śmierci jej męża miała świadek z jego krewnymi, którzy skatylżyli ją o defraudację i oszustwo, że atoli śledztwa prokuratora zaniechała, a ona z krewnymi się pogodziła.

Przew.: Czy pani wzywała opowiadaniom swej kuzyny Jadwigi o tajemnicy Wróblewa?

Św.: Jakkolwiek z początku bardzo mi się dziwnem to wszystko wydawało, to jednak, gdy kuzyna o prawdzie nas zapewniała i na przysięgę się powoływała, to ja i nieboszczyk mąż, uwierzyliśmy jej tem bardziej, że jej nigdy na kłamstwie nie wyłapałimy.

czepał z życia współczesnej inteligencji jak „Tomasz Ross“ z r. 1878 i „Adam Schrader“ z 1879 r. nie są arcydziełami. Dopiero „Familjen paa Gilje“ (Rodzina z Gilje) wydana w r. 1883, dała poznać w Liem skończonego artystę. Odtąd każdy rok przynosi literaturze nowe arcydzieło tego autora. Każda nowa powieść, to krok na wyżyny prawdziwej poezji — bo w każdym powieściopisarzu musi tkwić poeta, jeżeli nie ma być prostym bajzarzem.

„Rodzina z Gilje“, to piękny, subtelny obraz życia rodzinnego, z niesłychaną bystrością zaobserwowane jego najdrobniejsze wypadki, odczute i zrozumiane wielkie zarówno jak małe smutki i radości.

Ten sam temat obróbił Lie w powieści „Kommandörens Dötre“ (Córki komandora). Sytuacje są podobne, a przecież zgoła inne i ludzie podobni, a przecież nie ci sami.

Do tego samego rodzaju powieści, dających obraz życia rodzinnego, należy „Niobe“, przedstawiająca głównie stosunek dzieci do rodziców. Szerszy zakrój ma powieść „En Malström“ (Otchłań), osnuta również na tle życia rodzinnego; przedstawia tu jednak autor nie tylko stosunki licznych członków rodziny do siebie lecz i stosunki ze światem zewnętrznym, robotnikami, wierzycielami itp.

W znakomitych, drgających życiem obrazach przedstawia tu Lie upadek obywatelskiej rodziny, której głowa (najpierw ojciec potem syn) nie wahała się okradać do ostatniego strzępka bliskich i dalekich, aby tylko żyć na dawnej, wielkopańskiej stopie.

Jaki w tej powieści ruch! jakie życie! Doskonała jest postać lekkiewicza, zwanego powszechnie

„lordem“, najstarszego syna rodu Fossów, który umiał wyrzucać pieniądze, jak nikt inny. Mimo wszystkie wady, jestto jednak postać wcale sympatyczna, ma wdzięk płochego dziecka, nierozumiejącego poważnych stron życia — to kandydat na dożywotnią kuratele.

Podobna nieco postać jest bohaterem jednej z ostatnich powieści p. t. „Faste Forland“* (w przekładzie polskim Ideolog).

Wszystkie powieści Jonasza Liego cechuje głęboka psychologia, ale wybitne pod tym względem są: „Et Samliv“ (Wspólne pożycie), „Onde Magter“ (Złe siły) i „Naar Sol gaar ned“ (w polskim przekładzie Dziadunio).

Pierwsza rozpatruje stosunek małżonków do siebie. Przedstawił tu autor nieszczęśliwe małżeństwo z miłości, a jak zawsze, wniknął i zrozumiał obie dusze. Nieporozumienie powoduje natura miłości, nie zaś przyczyna zewnętrzna. W mężczyźnie głównym motywem jest próżność, chce on, jeżeli nie światu, to żonie zaimponować dobrobytem, jakim potrafi ją otoczyć. Ona chce być kochaną dla siebie samej nie jako żona, której osobista wartość jest mężowi obojętną. Z chwilą, kiedy została jego żoną, zajmuje go więcej względ, jak się ona ludziom wyda, jaką opinię wywoła urządzenie i prowadzenie domu, niż jej najwewnętrzniejsze „ja“, a to ją boli.

Druga powieść „Onde Magter“ daje obraz duchowych walk człowieka, obdarzonego nadzwyczaj drażliwym sumieniem, a wciąganego do różnych ry-

zykownych przedsięwzięciach przez niby przyjaciela, który przyczynia się w ten sposób do ciągłej jego rozterki wewnętrznej, przyprawiającej go wreszcie o śmierć.

„Dziadunio“ to szkicowy obraz miłości trzech pokoleń. Obok refleksyj starca, przeżywającego wspomnienia, rozgrywa się w powieści wstrząsająca tragedia małżeńska. Syn długo ślepo ufający zdradzającą go żonę, gdy przekonał się dowodnie o jej zbrodni, wymierzył sobie sam sprawiedliwość. Z całą rozważą, z obmyśleniem najdrobniejszego szczegółu zdeptał robaka, kalającego mu ognisko rodzinne. Z przedziwnym spokojem jest to wszystko opowiedziane, nie wprost, lecz jako odbicie się wypadków w umyśle dziadunia, który tak wiele przeżył, a jednak nie pamięta podobnej chwili grozy, jak ta, gdy syn starannie, z największą skrupulatnością, niszczył wszelki ślad zbrodni. I utonęła też, jak tyle innych rzeczy tonie w tym wiecznym chaosie, który się życiem nazywa.

Liego subtelny smak nie dozwolił jednak, aby bądź co bądź zabójca matki żył dalej z jej dziećmi pod jednym dachem; usuwa go więc, a dzieci pozostają z dziadkiem.

Uderza w tej powieści przedewszystkiem oryginalny pogląd na wiarołomstwo. Zazwyczaj w wypadkach złamania wiary przez żonę spada odium całe na uwodziciela, jak gdyby owa żona była rzeczą martwą, którą ukrasć można bez jej woli. Lie podniósł Stefanię do godności człowieka, to też mąż jej ani jednej myśli nie poświęca gachowi, boć przecież on względem niego nie miał żadnych obowiązków.

* Sprawozdanie o niej zamieściliśmy w „Słowie Polskim“ zaraz po ukazaniu się książki w r. 1900.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151 poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Przew.: Czy słyszałaś pani kiedy, aby hrabina niekorzystnie się wyraziła o swoim rzekomym synie?

Św.: Tak jest; mówiła, że chłopca kazała przygotować na wypadek, gdyby się urodziła córka, gdy jednak urodził się chłopiec, to obcego chłopca odesłała. Nie powiedziała jednak, co to był za chłopiec i dokąd go odesłała.

Następny świadek, Stefania Andruszewska, zeznaje, że na polecenie teściowej s. p. Andruszewskiej, odbierała pod swoim adresem nadchodzące listy dla niej, że pewnego razu nadszedł list z Krakowa, który przez pomyłkę otworzyła, a który opiewał: „Ponieważ już dłuższy czas upłynął a nie mam od pani żadnej wiadomości, dlatego piszę i pytam się, czy pani chcesz mnie dobrowolnie wynagrodzić za moje trudy. Przecież nie możesz pani żądać za darmo. Muszę jeszcze pani donieść, że ojciec chce wiedzieć, gdzie się dziecko obraca, bo ma się z dziewczyną żenić. Racz pani wkrótce uporządkować, bo byśmy musieli się sądzić itd.“

„Gdy spostrzegłam — zeznaje świadek dalej — że list nie do mnie, lecz do matki męża, zakleiłam takowy i matce oddałam za jej przybyciem do nas do Poznania. Z ciekawości pytałam się matki, o jakie to dziecko się rozchodziło. Lecz matka zbyła mnie opowiadaniem o jakiejś wiejskiej dziewczynie i dlatego z początku o tajemnicy Wróblewa nie wiedziałam“

Przew.: Czyś się pani tem uspokoiła, co teściowa o dziecku powiedziała?

Św.: Nie. Uważałam, że matka przedemną prawdę zakrywa i że tu się rozchodzi o dziecko dla hrabiny.

Przew.: W jaki sposób pani na to przysłała?

Św.: Ponieważ matka zostawała w pałacu w Wróblewie, a ludzie w okolicy mówili o tajemniczym urodzeniu dziecka hrabiny.

Przesłuchany następnie świadek Andruszewski, mąż poprzedniego świadka, cukiernik z Poznania, potwierdza zeznania swej żony odnośnie do listu z Krakowa, oraz, że Jadwiga Andruszewska nie jest wcale na umyśle upośledzoną, jak to panowie obrońcy chcą ją przedstawić, lecz jest osobą mądrą, która otrzymała wyższe wykształcenie i wiele podróżowała.

Następujący świadek Wilke, doręcznik z Berlina, mówi czystym dyalektem berlińskim i zeznaje ku ogólnemu zaciekawieniu: „W roku zeszłym, w maju stałem na stanowisku na rogu ulicy Kocha, a przedemną na koźle czytał kolega gazetę, którą od niego wzięłam, a przeglądając, natrafiłem na amons dyrekcyi policyi z wezwaniem do tego fiakra, który w styczniu 1897 wioził dwie Polki z dworca śląskiego na ulicę Augusty, któremu to fiakrowi przyrzeczono także wynagrodzenie za fatywę i stratę czasu. Gdy wieczór wróciłem do domu, pokazuję gazetę mej „starej“ i mówię: „Matka, czytajno to, boś w piśmie uczona! (wesołość). Ona czyta, patrzy na mnie i woła: „człowieku jakiś, Adolfe, przecież to ty! (wielki śmiech na sali). „A widzisz matka — odpowiadam — zaraz tak mówiłem koledze“. „Naturalnie — rzecze stara — mówiłeś mi, jak to dostałaś 6 marek i 1 markę tryngła“. „Takich rzeczy — podaje świadek — nie zapomina się“. Te dwie damy które wówczas wiozłem, mówiły między sobą po polsku, dlatego udałem się do policyi i o tem doniosłem.“

I w dramacie próbował Lie sił swoich bez powodzenia jednak.

Wszystkie kwestye współczesne, poruszające umysły, są temu autorowi znane, roztrząsa on je sam z sobą, lub z bliskimi duchowo, ale w powieściach wprowadza je, strzegąc się filozofowania na ich temat, lub moralizatorstwa.

Nie zajmuje się w powieściach wykazaniem przyczyny złego, nigdzie od siebie nie podaje środków zaradczych, on tylko jako artysta odtwarza życie, wnioski wysnuwać mogą sami czytelnicy. Każdy utwór natchnęła jakaś idea, ale przeprowadzona artystycznie.

Jest on przedewszystkiem psychologiem a zwłaszcza niezrównanym jako badacz psychiki kobiecej.

W pojmovaniu kobiety zbliżony jest Lie do Björnsona, ale gdy ten ostatni niejednokrotnie w zestawieniu z mężczyzną przedstawia ją jako wyższą charakterem, silniejszą wolą, Lie nie uznaje, aby była wyższą lub niższą, lecz równą jemu. Często przedstawia taki stosunek, gdzie dopiero kobieta budzi w mężczyźnie drzemające w nim zdolności i siły.

Praktycznych stron emancypacji kobiecej nie poruszał wcale, ale dawał przykłady dziewcząt, znajdujących w życiu piękne i użyteczne cele.

W polityce brał Jonasz Lie niegdyś żywy udział jako niezwykle utalentowany dziennikarz, pisał także artykuły po wybuchu naszego powstania, ale w powieściach nigdy nie poruszał kwestyi politycznej.

Przew.: Czy te panie miały coś ze sobą i jak wyglądały?

Św.: Były ubrane czarno i czarne woalki twarż im zasłaniały. Jedna z nich miała przy sobie jakiś mały czarny kuferek, a druga trzymała coś rękami pod płaszczem, a wyglądało tak, jakby jaka poduszeczka, lecz tego, siedząc na koźle, widzieć nie było można. Przed dworcem wysiadły obie damy. Ta, co trzymała coś pod płaszczem, pyta mnie: „kuczer ma czas czekać?“ Odpowiedziałem: „dobrze“. Panie te się oddaliły na dworzec, a ja czekam i czekam, a ponieważ było 18 stopni zimna, tak zmarzłem, że dla ogrzania się wstąpiłem do „destylli“ (oznacza szynk fiaków i robotników). Na śmiech powstały na sali, odpowiada świadek ku ogólnej wesołości: „Tak, tu niema się co śmiać, bo było to przekłete zimno, możecie mi państwo wierzyć“. Potem zeznaje dalej, że owe damy wróciły z dworca do fiakra, obok siebie usiadły, a jedna bez przerwy trzymała coś ukrytego pod płaszczem i kazały mu jechać w ulicę „Augustastrasse“. Na tej ulicy wysiadły przed jakąś kamienicą, do której jednak nie weszły, lecz jeszcze poszły piechotą kawałek, gdzie atoli weszły, świadek nie uważał, bo będąc zaplacyony, odjechał.

Przew.: Czyście dostali za jazdę 6 marek i jedną markę tryngeldu istotnie?

Św.: Rozumie się, i to było powodem, że o tem nie zapominałem. Gdy to opowiedziałem mojej „starej“, mówiła, że to musi być coś podejrzanego, że może jakie dziecko zabiły i ja z nimi tak jeździłem, aby mogły trupa gdzieś stracić. „Może — twierdziła stara — chciała któraś rzucić dziecko na dworcu, a może do Sprewy“; bo moja stara ma takie romantyczne usposobienie. (Wesołość).

Przew.: W czasie śledztwa przedstawiono wam kilka kobiet, a żadnej nie poznaście?

Św.: Tak, aż cztery kawałki. (Wesołość). Wszystkie się kłóciły; nie mogłem żadnej rozpoznać, bom podówczas ich twarzy nie widział.

W tem miejscu przedstawia przewodniczący świadkowi oskarżoną Chwiakowską i Knoskową, których jednak świadek nie poznaje i dodaje, że Knoskową uważa za starą.

Przesłuchana żona poprzedniego świadka potwierdza także powyższe zeznania swego męża.

Na wniosek obrony następuje przesłuchanie kilku świadków odwołanych, byłych sług dworskich, co do stosunków świadka Jadwigi Andruszewskiej, jej charakteru i t. d. Podają one, że Jadwiga była skryta, że nie miały do niej zaufania, bo nie chodziła do spowiedzi, a jedna wyrobica, niejaka Obelska z Wróblewa twierdzi, że Jadwiga Andruszewska pewnego razu w rozmowie o małym hrabiecu, wyraziła się, że tenże jest prawdziwym synem hrabiny, bo nawet jest do niej i do hrabianek podobny. Tym zeznaniem przeczy z całą stanowczością Jadwiga Andruszewska.

Świadek komisarz kryminalny Schulz z Poznania zeznaje, że dowiedział się poufnie o staraniach pewnych ludzi, aby Jadwigę Andruszewską zrobić wariatką, badał ją i przesłuchiwał wielokrotnie i przekonał się, że ma do czynienia z osobą zupełnie normalną.

Prokurator Müller podaje, że brat Jadwigi Andruszewskiej — Maksymilian Andruszewski z polecenia adwokata dra Lewińskiego z Poznania, który pierwotnie był obrońcą oskarżonej hrabiny, lecz w ostatniej chwili obronę złożył, robił dochodzenia w tej sprawie, aby swoją siostrę uznać za wariatkę. Następującym świadkiem, który pierwszy ro-

A co ciekawsze, nigdzie, nawet z lekka nie potrafił o kwestyę religijną. On, taki głęboki psycholog, w bogatej, niezmiernie, a różnorodnej galerii postaci nie przedstawił chwili przełomowej, objawiającej się w duszy każdego myślącego człowieka, kiedy poczynają się w nim budzić wątpliwości lub silniejsze ekstazy religijne. Lie, który tak obserwował ludzi, tak ich umiał przeniknąć i odtworzyć, nie mógł przeoczyć tak ważnego czynnika, lecz pominął go świadomie.

Ulubionym tematem powieściowego opracowania jubilate jest małżeństwo, ale jakaż jego różnorodność, jak liczne oświetlenia! Ideałem jego jest taki stosunek, gdzie żona nie jest słabą, wiotką istotą, bez woli i charakteru, lecz jest najwierniejszym towarzyszem, najlepszym przyjacielem męża. W przedstawieniu miłości, uderza ta sama skromność, co u Björnsona. Zazwyczaj bywa to uczucie dozwolone między młodymi; jeżeli zdarzy mu się wprowadzić grzeszną miłość jak w „Ochłani“ lub zbyt gorącą jak w „Córkach komandora“ albo nawet wstępną, bo sprzedającą za piękne łachy, jak w „Dziaduniu“, czyni to w sposób ogledny, delikatny. Realizm nie polega tu na drobniogłowym malowaniu scen drastycznych lecz na prawdzie psychologicznej. Mają jeszcze jedną wspólną cechę obaj poeci norwescy a mianowicie: optymizm w poglądzie na ludzi.

Ale kiedy Björnson początkowo prawie nigdzie, w późniejszych pracach bardzo rzadko wprowadza złych ludzi po prostu, jak dzieciom nie pokazuje się nic złego w przeświadczeniu, że dowiedzą się

bił w tej sprawie dochodzenia z upoważnienia agnatów, jest Piotr Chechelski z Poznania, który zeznaje: „Od starej służącej Tekli Dembowskiej dowiedziałem się, że mniemane dziecko hrabiny przywiozła z Krakowa do Berlina zmarła Aniela Andruszewska przy pomocy Radwańskiej, która w drodze dziecku piersi dawała. Badając tę sprawę w Krakowie przesłuchiwał Radwańską, a ta mu potwierdziła i dodała, że za fatywę otrzymała 50 złr. utrzymanie w drodze i wolny bilet jazdy tam i z powrotem. Wprawdzie Radwańska nie mogła mi powiedzieć ani nazwiska owej pani, z którą z Krakowa dziecko wiozła, ani podać miasta, gdzie wysiadła i gdzie jej dziecko zabrano, to jednak ze szczegółowego opisu osoby i ruty kolejowej sprawdziłem, że z s. p. Anielą Andruszewską odbyła podróż z Krakowa do Berlina i tu dziecko oddała. W Krakowie sprawdziłem także, że to dziecko kupiła s. p. Andruszewska od Cecylii Parcza obecnie zamężnej Mayerowej za sto rąskich, a co mi też pani Mayerowa i akuszerka Radmacherowa potwierdziły“. — Zresztą opowiada świadek wszystkie szczegóły znane z opowiadania świadka Jadwigi Andruszewskiej, którą pierwszą o to przesłuchiwał i na tej podstawie doniósł o podstawie w dziecku agnatom.

Na zapytanie obrońców przyznaje, że od agnata hr. Kwileckiego otrzymał za swoje trudy wynagrodzenie.

Dr. L. F.

Przegląd prasy.

— Nagła zmiana frontu wodzów stańczykowskich w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie stała się powodem całego szeregu nieporozumień, które się odbyły nawet w prasie zakordonowej. Jeden z najwybitniejszych publicystów stańczykowskich, piszący pod pseudonimem Vigilaxa, wysłał był do „Kraju“ list w sprawie tego gimnazjum, list, stojący naturalnie na gruncie programu stańczykowskiego w tej kwestyi.

Zanim jednak list wydrukowany został, zapadła uchwała Koła sejmowego w tej sprawie a p. Vigilax wysłał list drugi, w którym surowo potępia zachowanie się swoich współwyznawców.

„Sprawa gimnazjum ruskiego w Stanisławowie — pisze — przybrała nagle obrót nowy. Po poufnych naradach w kole posłów krakowskich, po śmiałym i rozumnym artykule „Czasu“, przygotowującym czytelników na uchwałę Sejmu zgodną z życzeniami Rusinów, należało się spodziewać, że Sejm oświadczy się za założeniem tej szkoły, a przynajmniej, że na zebraniu wszystkich posłów polskich głosi poważne i wpływowe odezwę się stanowczo za utworzeniem nowego zakładu gimnazjalnego.

Stało się inaczej. Przemógł wpływ rozgorączkowanej atmosfery lwowskiej. Wyparto się tego, co głoszone w artykułach dziennikarskich. Za założeniem gimnazjum ruskiego nie przemawiał nikt“.

Nie zatrzymujemy się na argumentach p. Vigilaxa za gimnazjum, listy jego bowiem, acz ze zwykłym talentem napisane, nie dają nic nowego i nie rozpatrują nawet najważniejszych argumentów przeciw. A jednak napomknął o nich nieśmiało drugi korespondent tegoż pisma p. Ch., który tak się wyraża:

„O ile przeciw nowemu gimnazjum przemawiałyby względy wychowawcze, należało bez za-

o niem dość wcześnie, Lie wie, że ono jest równie dobrze fenomenem życia jak dobro i piękno. W naturze istnieją istoty złe i dobre, piękne i brzydkie, nie z własnego wyboru — oto punkt wyjścia Liego.

Widzieliśmy, że jubilat rozpoczął karierę literacką późno, dość czasu upłynęło, zanim opanował formę a mimo to stworzył okazałą liczbę arcydzieł. Ma on bowiem wyjątkową łatwość tworzenia.

Gdy weźmiemy pod uwagę rozwój talentu trzech mocarzy słowa w Norwegii, wykaże największą normalność rozwój Ibsena. Rozpoczął on od prac słabszych, mało oryginalnych, w „Peer Gyne“, „Norze“ i „Widmach“ stanął u szczytu rozwoju, na którym trzymał się dość długo, poczem duch jego począł słabnąć. Björnson nie wykazuje stopniowania; od tematów romantycznych przeczucił się na współczesne, ale te same wady i zalety, które cechowały pierwsze jego prace, występują i w późniejszych. Lie zaś wykazuje ogromną nierówność lotu. Gdy jednak wszedł na właściwe dla swojego talentu pole, mimo tak późny wiek, nie traci nic na siłę twórczej.

Podobnie jak Björnson i Ibsen odznacza się Jonasz Lie żelazną wytrwałością i siłą woli, która pozwoliła mu nie tylko opanować swój gwałtowny temperament, lecz zakreślić granice wybujałej fantazyi, w tworzeniu dojsz do wysokiego artyzmu i stać się wzorem dla młodszej swej braci po piórze.

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

Najnowsze! Bluzki, Halki, Kapelusze damskie, Płaszczki, i Sukienki dziecięce i wszelkie dodatki do krawiecczyny

poleca najtaniej
Maks Goldberg
Lwów, ulica Halicka 9.

dney kwestyi wstrzymać ich mnożenie, a zająć się uzdrowieniem już istniejących. O ile jednak takich motywów nie było?...

Gdyby p. Ch. był mieszkańcem nadniewskiej stolicy, byłby całkowicie „w porządku“, dziwi się jednak wypada, że mieszkając w Galicyi, może się jeszcze zapytywać. Pisma nasze, jako też oświadczenie przedstawiciela Rady szkolnej krajowej dawały przecież pewien materiał w tej sprawie i korespondent mógł i powinien był na tej podstawie wydać już pewien sąd. Tymczasem po tem zapytaniu dodaje:

„Nie ludźmy się, trzeba by istotnie nadludzkiej doskonałości, żeby podnosić róg obfitości ku tym, których pałacy nienawidzą wzrok na sobie czujemy. Rusini muszą raz wreszcie uznać, że nietylko po stronie polskiej są błędy, i to błędy zaiste ciężkie!“

W tym samym numerze „Kraju“ znajdujemy drugą korespondencyę p. Ch., „poświęconą „rozruchom uniwersyteckim we Lwowie“. Z pewnem zdziwieniem przekonywamy się, że tym razem korespondent „Kraju“ zdobył się na bezstronność wobec młodzieży „wszechpolskiej“.

„Na chlubę studentów polskich należy powiedzieć, że w całej sprawie, mimo jej silnie drażniącego charakteru, potrafili zachować takt i spokój. Nie można się nawet tak bardzo gorszyć owem doraźnem niewpuszczeniem rusińskich studentów w dniu zajścia w progi uniwersytetu. Oczywiście, było to nielegalnem, ale był to przecież pierwszy odruch oburzenia na widok sprofanowanej szkoły, znieważonego rektora i nie wiem, czy mielibyśmy wielki powód do uciechy, gdyby ta młodzież, zamiast stanąć murem u wrót uniwersytetu, rozeszła się była obojętnie do domu“.

O dalszem postępowaniu młodzieży po zniesieniu „blokady“, a mianowicie o uchwale obrony wewnątrz gmachu zagrożonych profesorów p. Ch. powiada:

„Krok ten był bez zarzutu, i uwagi niektórych pism, które, wychodząc z ultra-radikalnego stanowiska, chciały w tem widzieć „policyjną rolę“, są wręcz śmieszne. Należy się cieszyć, że młodzież opowiedziała się przy swych profesorach, że szanuje ich, że ich kocha, że ich chce bronić“.

— Przed tygodniem wspomnieliśmy na tem miejscu o artykule p. Koskowskiego w „Kuryerze Warszawskim“, artykule, znamionym ze względu na niezwykłą za kondornem znajomością istoty polskoruskiego zatargu. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że był to głos w prasie warszawskiej dość odosobniony, ścigał nawet na autora gromy ze strony pism, uprawiających zawodowo „ugodę“ z Rosyą, t. j. ze strony „Kuryera Polskiego“ i „Słowa“. Pismom tym, które przynoszą sławę imieniu polskiemu bezwzględnie służalstwem wobec rządu, poszło o „honor narodu polskiego“, skompromitowany rzekomym „hakatyżmem“ p. Koskowskiego. Ugodowcy nasi najsurowiej potępiają wszelkie dopominanie się naszego społeczeństwa o najelementarniejsze chociażby prawa, z tą zbrodnią, w ich oczach równa się tylko inna, a mianowicie niezależność przez nas najdalej choćby idącej zachcianki Rusinów. Gorliwie sekundują im pisma pseudo-

postępowe warszawskie, które jak najstaranniej wyszukują korespondentów z pośród ludzi, jak najmniej związanych ze społeczeństwem polskim i jak najmniej poczuwających się do obowiązku bezstronnego informowania czytelników warszawskich. Jednym z najznamienniejszych okazów tego rodzaju korespondentów jest p. Daleki, który obrzuca oszczerstwami polskie społeczeństwo galicyjskie w każdym numerze „Prawdy“ warszawskiej. W ostatnim np. pisze, że

„I w roku bieżącym ciało profesorskie uniwersytetu lwowskiego złożyło dowód swej „tolerancji“, pomijając ks. Bartoszewskiego, a wybierając ks. Fijałkę (na rektora)“.

Korespondent składa tem oświadczeniem nowy dowód swej niesumienności. Przedewszystkiem z zasadniczego stanowiska nie można czynić profesorem zarzutu, że skorzystali ze swego prawa wyboru najwyższego przedstawiciela uniwersytetu tak, jak uważali za stosowne. Byłoby wprost dziwnem, gdyby, ulegając utartemu zwyczajowi, powołali na to stanowisko człowieka, mającego zasadniczo różne poglądy na sprawy uniwersytetu od całego gremium profesorskiego. Cóżbyśmy powiedzieli, gdyby nagle rektor uniwersytetu polskiego, korzystając ze swego głosu wirylnego w Sejmie, oświadczył się za jego zrutenizowaniem. Ale korespondent powinienby wiedzieć, że tym razem uniwersytetowi lwowskiemu nie można nic zarzucić nawet ze względów formalnych. Jakkolwiek utarł się zwyczaj, że corocznie wybiera się rektora z innego wydziału i że z wydziału wybiera się profesora najstarszego co do lat profesury, to jednakże od czasu do czasu niektórych się pomija i już potem do nich się nie wraca.

Ponieważ rektor jest przedstawicielem uniwersytetu na zewnątrz i zarazem administratorem, więc nie wszyscy profesorowie się na to stanowisko nadają i nikomu pominięcie takie nie ubliża. I znowu zwyczajowo się utarło, że do raz pominiętych już się nie wraca. Ks. Bartoszewski był istotnie raz pominięty, ale już przed kilku laty i — dodajmy — na rzecz innego profesora, Rusina, ks. Komarnickiego. W tym roku zaś zwyczaj nakazywał powołanie rektora z wydziału teologicznego i najstarszym z rzędu po ks. Komarnickim, był właśnie ks. Fijałek.

„Dziennik Polski“ poświęcił długi artykuł sprawie wybierania rektorów na uniwersytecie lwowskim i powiada między innymi, że takich pominiętych na wydziałach prawniczym i filozoficznym naszego uniwersytetu jest siedmiu i dodaje:

„W ich szeregu jest tylko jeden Niemiec, nie wybierany snadź dlatego, że nie opanował zupełnie języka urzędowego uniwersytetu, wszyscy inni w liczbie sześciu, względnie siedmiu, są Polacy. Jeżeli tedy uniwersytet, dla pewnych, wskazanych powyżej przyczyn, pomija przy wyborach rektorskich profesorów Polaków, to chyba w podobnych wypadkach wolno mu pominać także profesora Rusina i trzeba chyba bezmiaru złej woli, ażeby to pominięcie tłumaczyć animozją przeciw Rusinom. Stosunek procentowy 1 : 7 wskazuje raczej, że co do kandydatur ruskich z przyczyn pominięcia korzysta się z możliwą oszczędnością“.

prawie nie było na ziemi, a tylko opadły zdawna, zwietrzały susz zaścilał miejscami po kolana; kajś niekajś zieleniły się półka mechów, to jakby przytąjone przed zimą żółtkie jagodziny albo muchar zeschnęły.

Hanka obłamywała kulka co grubsze gałęzie, przycinała je do jednego wymiaru, układając w rozpostartą płachtę, a robiła tak zapalczywie, aż chustkę zrzuciła z gorąca, i może w jaką godzinę narychtowała takie brzemiono drawek, iż ledwie mogła je sobie zadać; stary też narządził pęk niezgorszy, obwiązał sznurem i włókł go, rozglądając się za pniem, by z niego ładniej wziąć na plecy.

Hukali na kobiety, ale w dużym lesie znowu się srożyła wichura, to się i nie skrzyknęli.

— Hanuś, do topolowej nam się przebrać, lepiej będzie niżli przez pola.

— To chodźmy, pilnujcie się mnie i daleko nie ostajcie.

Wzięli się zaraz z miejsca na lewo, przez kawał starej dębiny, ale ciężko było, śnieg leżał po kolana, to gurbił się miejscami w zagony, bo drzewa stały rzadko i bez liści, tyle, że gdzieś niedługo wśród rozłożystych potężnych konarów trzęsły się siwe brody, tu i owdzie jaki młody dąbek pokryty zrudziałyimi kuddami, przyginał się do ziemi ze świstem. Wiatr dał z całej mocy i tak kurzył śniegiem, że iść było niepodobna, stary się wnet zmęczył i ustał, a i Hance sił brakowało, to jeno wspierała się brzemieniem o drzewa, wystrachaniem oczyma szukając lepszej drogi.

— Nie przejdziemy tedy, a za dębina mokradła, nawróćmy do pól.

Jakoż nawróćli w duży i zwarty las sosnowy, gdzie ciszej było nieco i śniegi nie zalegały tak wysoko, a pokrótce wyszli na pola, ale tam szły takie zakurki, że światła nie rozpoznał nawet na to śmignięcie kamieniem: nic, jeno biała, rozkłębiona, prze-

— „Dziennik Polski“ staje się pismem, coraz mniej świadomem tego, co robi. Chcąc uchodzić za gorliwego patriotę, ze względów ubocznych chwali dzieło Scriptora, który myśl o niepodległości i wszelki opór zarządzeniom władz rosyjskich uważa za największą zbrodnię. Albo znowu, jakkolwiek od lat paru sam systematycznie a nieraz i bezkrytycznie nawet gromadzi wszelkie informacje, mogące zożydzić prodyatorów ruskich a nawet ogół Rusinów w oczach naszych, jakkolwiek sam żarliwie agitował przeciw gimnazjum stanisławowskiemu, raptem komentuje słowa marszałka przy zamknięciu Sejmu w ten sposób, że miał on na myśli między innymi:

„fanatyczne podszepty pewnego odłamu szowinistycznej do przesady prasy polskiej (czytaj „wszechpolskiej“)“.

Na usprawiedliwienie „Dziennika“ przytoczyliby można to chyba tylko, że nieświadomość, jak i nieświadomość grzechu nie czynią

MAŁY FEJLETON.

Gilotyny.

Czy znacie je? czy wy je znacie?..

Zbyteczne pewnie to pytanie!

Wszak ich na świecie tyle macie

W zawodzie każdym, w każdym stanie.

Na pozór wygląd ma człowieka:

Przeciętna, dość zwyczajna mina,

Lecz sposobności tylko czeka,

By dać się poznać — gilotyna.

Niech no wypowie kto imiona,

Co do czci mają wszelkie prawo:

Wnet gilotyna przyczajona

Otwiera swą paszczkę krwawą.

O każdej porze i godzinie

Rozkosz znajduje w takiej strawie

Więc, gdy się tylko kto nawinie:

Trzask... po honorze! i po sławie!

Kobieta!.. i cóż winna temu,

Że wiecznie ładną jest i młodą?!

Jej wdzięk podoba się każdemu,

Czaruje wszystkich swą urodą.

Serce zepsuciem nie skażone

I tak jest piękne, jak jej lica...

Już gilotyny nastawione:

Trzask, trzask — hetera! nierządnic!

Kupiec... co długą ciężką pracą

Po latach zwiększył swoje mienie,

Bo nie utracysz, nie ładaco:

Grosz każdy był dla niego w cenie.

Dziś, kiedy innych gniotą długi,

On dobrobytem starość słodzi...

Znow gilotyny na usługi:

Trzask, trask — to oszust! szalbierz! złodziej!

Zapałił się dla dobrej sprawy,

Walczył, pracował po nad siły,

Cheiał człek uczciwy, zacny, prawy,

By wszystkie serca dla niej były.

71

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

(Ciąg dalszy).

A czasami znowu wichura spadała tak nagle, niespodzianie i potężnie, jak ten jastrząb spada zgłodniały, tak łomotała skrzydłami, rwała wierzchoły, gniotła i rozwalala wszystko ze wściekłym rykiem, aż bór drzał jakby przebudzony, otrząsał się z martwoty, chwiał z końca w koniec, drzewa kolebały się, od drzew pomruk leciał groźny, przyduszony, i z nagła bór się prostował, podnosił, szedł jakby, przyginał ciężko i uderzał ze strasznym krzykiem, a bił jak ten mocarz osłepły gniewem i pomstą, że wrzask się zrywał, bój napelniał las, strach padał na wszelkie stworzenia przyczajone w podszyciach, a oszalałe z trwoży ptactwo tłukło się wśród śniegów, lejących się wzburzonemi strugami i wśród podruzgotanych gałęzi i wierzchołów.

Ale potem nastawały długie, zgoła martwe cisze, w których slychać było wyraźnie jakieś dalekie, ciężkie łomoty.

— Las rąbią przy Wilczych Dołach, gęsto się wali — szepnął stary, nasłuchując nad ziemią głuchych drgań.

— Nie marudźcie, do nocy siedzieć nie będziemy.

Zaszylili się w wysoki, młody zagajnik, w taki gąszcz splełanych i zwartych z sobą gałęzi, że ledwie się mogli przeciskać do środka, cisza ich otoczyła grobową, żaden głos się już tam nie przedzierał, nawet światło jeno z trudem sączyło się przez grubą pokrywę śniegów, wiszącą na czubach niby dach. Ziemia, spopielała szarość zapelniała głąbię, śniegu

Nowo otworzony magazyn poleca na sezon obecny wielki wybór nowości **Oskar Heller** i **Piotr Segall** 9656
KONFEKCYI DAMSKIEJ jakoteż futra i wierzchy na futra. Zamó-
wienia skutecznia się w jak najkrótszym czasie Lwów, Hotel George'a róg ul. Akademickie.

Wreszcie — spotkało go uznanie.
Zasługa w parze szła z karierą...
Już gilotynty słycać zdanie:
Trzask — frazesowicz! streber! zero!

Literat młody, czy artysta —
Jednakże zawsze ich koleje,
Do sławy droga tak ciernista,
Podniety słabną, mra nadzieje!
Czy wiecie, z jakiej to przyczyny
Niewiara w siły swe wynika?
Po drodze stoją gilotynty:
Trzask, trzask — porusza je krytyka.

Chęć szczerą, zamiar piękny ginie
I myśl, co w czyn się rozwija,
Dzięki obrzydłej gilotynty,
Co wszystko gładzi, tnie, zabija.
Szatańskie, wstrętne to narzędzie
Wciąż miota jadu pełne śliny...
Na każdym kroku słyszysz wszędzie:
Trzask, trzask — spadają gilotynty.

KAZET.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Z kolei państwowej.** Dnia 6 listopada został podjęty ruch wszelkich pociągów na przestrzeni Tluste-Zaleszczyki, linii kolejowej Biela Czortkowska-Zaleszczyki, tem samem chodząc będą tam pociągi nocne nr. 3665 i nr. 3660.

— **O podburzanie przeciw nardowości polskiej** odbędzie się przed lwowskim sądem przysięgłych dnia 13 b. m. rozprawa przeciw p. Petryckiemu, redaktorowi „Hajdamaków”. Rozprawę prowadzi będzie wiceprezydent sądu karnego p. Przulski.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków Stow. pracownic konfekcyj damskiej im. św. Józefa, odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 3 pop. w lokalu Towarzystwa, Rynek 40, II. p. Biuro wywiadowcze tego Stowarzyszenia otwarte codziennie od godz. 1—2, zawiadamia panie mieszkające w mieście i na prowincyi, iż ma do umieszczenia panny uzdolnione w krawieczyźnie, szyciu białem i modniarstwie za umową dzienną lub na stałe.

Posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 6 w sali instytutu archeologicznego na wszechniży.

Walne zgromadzenie Tow. akad. „Ognisko” odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 3 pop. w sali przy ul. św. Stanisława 1. 5.

— **Z życia młodzieży.** Pierwsze posiedzenie Kółka polonistów odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w III. sali uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Odczyt kol. L. Bernackiego p. t. „Facyce polskie z r. 1624”. 2. Odczyt dr. K. Jareckiego p. t. „Geneza „Beatrice Cenci” Słowackiego”. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Posiedzenie Kółka literackiego odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 4 pop. w lokalu „Czytelni akademickiej”. Na porządku dziennym odczyt kol. Strusińskiego „O Panu Jelskim” (z „Próchna” Berenta) jako o typie ze współczesnej doby.

— **Sokoli obchód Kościuszkowski,** zapowiedziany na niedzielę, rozpocznie się nie o godz. 10, jak mylnie podano, lecz o godz. 9 rano uroczystym nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów, podczas którego ks. prałat dr. Guatowski wypowie okolicznościowe kazanie, a chór odśpiewa nabożne i patriotyczne pieśni. Wieczorem o godz. 8 rozpoczyna się uroczysty wieczór ku czci bohatera w odświętnej na ten cel udekorowanej sali Filharmonii. Wieczór ów, jak się dowiadujemy, nie mijając się wcale ze swym podniosłym narodowym celem, odpowie w zupełności wymogom czysto artystycznym, dość bowiem przytoczyć zaszczytne nazwiska: pp. Onyszkiewiczowej, Stachowiczowej, panny Prasilichowej, utalentowanej pianistki, uczeniicy prof. Melcera, jak niemniej panów Nowackiego, Malawskiego, oraz zaszczytnie znanego w kręgach muzycznych artysty-skrzypka p. F. Bergera, aby nabył tego przekonania, że wieczór ten zaspokoi nawet wygórowane wymagania estetyczne. Akompaniament przyjął p. dyrektor Jarecki, zaś odczyt o Kościuszcze wygłosi p. dyr. Majerski, całości dopełni dzielna drużyna śpiewacza „Echo”, pod batutą dyr. Galla, jak nie mniej drużyna „Sokoła II.” w ćwiczeniach męszkami i polską lanoją.

— **Wieczorki i zabawy.** Stowarzyszenie „Czytelni i wzajemnej pomocy funkcjonariuszy kolejowych” urządza wieczór śmiechu, który się odbędzie w niedzielę 8 b. m. w sali Stowarzyszenia (dawniejszy dworzec czerniowiecki).

— **Raut akademicki** — jak wiadomo — odbędzie się 14 b. m. w salach Kasya miejskiego. Komitet młodzieży, zajmującej się nadaniem wieczorowi charakteru zabawy artystycznej i zajmującej, pozyskał dla wykonania tej myśli znakomitych artystów naszej

sceny: pp. Solskich, Feldmanna i Kamińskiego. Niemalą atrakcyę wieczoru stanowić będą produkcje cieszącej się zawsze wielkiem uznaniem dziarskiej drużyny śpiewackiej „Chór akademicki”. Drugą częścią rautu stanowić będą tańce przy dźwiękach muzyki 30 pp. pod osobistym kierownictwem p. Rolla, które prowadzić będą dwaj najbardziej znani u nas wodzireje pp. Ch. i D. Niespodzianką będą artystycznie ręcznie malowane porządki tańców. Osoby, które nie otrzymały dotychczas zaproszenia, zgłaszać się mogą w lokalu „Czytelni akademickiej” codziennie między godz. 11 a 4 pop., gdzie również nabywać można bilety wstępu, których liczba jest ograniczona.

— **Na cele Tow. „Szkoły ludowej”** dla Kół im. Adama Asnyka i im. Tad. Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. w salach Kasya miejskiego zabawa taneozna.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Gustawa Reutta, inżyniera Wydziału krajowego, zmarłego dnia 8 listopada 1902 r., odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 8 1/2 rano w kościele Maryi Magdaleuy.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek 6 b. m. po raz pierwszy: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów” Ryszarda Wagnera: „Walkirya” w 3 aktach. Pierwszy gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Dzika kaczką”, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, z udziałem pań: Rotter, Morskiej, Połockiej; pp. Chmielińskiego, Adwentowicza, Solskiego, Zawadzkiego, Węgrzyna, Kamińskiego, Kosińskiego, Rasińskiego, Kliszewskiego i innych.

W niedzielę 8 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz szósty: „Madame Sherry”, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertuaru wiedeńskiego Karłteatru).

W poniedziałek 9 b. m. po raz drugi: „Dzika kaczką”, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek 10 b. m. po raz drugi: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień z Nibelungów” Ryszarda Wagnera: „Walkirya” w 3 aktach. Drugi gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

Teatr ludowy:

W sobotę 7 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży: „Pan Damazy”.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dziady” Mickiewicza, przeróbka Wyspiańskiego.

W niedzielę 8 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Młynarz i jego córka”, dramat ludowy w 8 obrazach.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Chata za wsią”, sztuka w 4 aktach Kraszewskiego w przeróbce Gabrieli Zapolskiej.

— **Rzekomi przedstawiciele ludu ruskiego.** Jak wiadomo, posłowie ruscy wraz z pismami ruskimi powstawali przeciwko uchwałonej przez Sejm ustawie o biurach pośrednictwa pracy i przeciwko poleceniu opracowania ustawy parcelacyjnej, jako mającym rzekomo na celu zgnębienie ludu ruskiego. Inaczej, jak się zdaje, patrzy na tę sprawę sam lud, bo jak donosi korespondent „Nowej Reformy”: „właśnie ku końcowi sesji sejmowej nadeszło do prezydium Sejmu kilkadziesiąt próśb ruskich, podpisanych przez setki włościan ruskich i przez zwierzchności gminne, a proszących o jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie obu wymienionych ustaw, jako bardzo dla ludu pożądaných”.

— **Przemówienie ks. arcyb. Teodorowicza** w Sejmie, a broniące, czy nawet wysławiające ks. metropolitę Szeptyckiego, wzbudziło powszechne zdumienie. „Haleczany” wyjaśnia to przemówienie poprzedniem zajęciem w Sejmie. A mianowicie: „Na posiedzeniu Sejmu z 26 z. m., przy ogólnej rozprawie budżetowej, rzymsko-katolicki biskup przemyski ks. Pelczar wygłosił mowę, w której surowo zgromił duchowieństwo ruskie za to, iż nie dotrzymuje konkordy i za jego zachowanie się do łacińskiego obrządku i łacińskiego duchowieństwa. Ks. biskup Pelczar dotknął także pośrednio osoby metropolity ks. Szeptyckiego, albowiem z naciskiem zauważył, że po śmierci kardynała Sembratowicza unia podupadła do tego stopnia, iż pośród przeciwników rosyjskiego prawosławia wyloniła się myśl utworzenia samodzielnej cerkwi. Ks. Pelczar mówił, mniej więcej, tak: „Okolo stolicy nieboszczyka kardynała Sembratowicza skupiały się żywioły katolickie, ale po jego zgonie unia upada i nie ma człowieka, któryby temu położył tamę. Skutkiem tego wzmożło się dążenie do panslawizmu i do prawosławia, a wśród przeciwników prawosławia powstała myśl utworzenia cerkwi samostajnej”. Rozumie się samo przez się, że metropolita Szeptycki uczuł się temi słowy dotkniętym do żywego. Zamierzał odpowiedzieć ks. Pelczarowi, ale nie chciał wywołać zgorzelenia, jakie sprawiłby w Sejmie spór dwóch dygnitarzy katolickich. Więc opuścił Sejm”.

— **Automatyczne łączenie telefoniczne** zostanie prawdopodobnie zaprowadzone wkrótce w Austrii. Rzecz to zagranicą już znana, ale że w Austrii nie się nie robi, czego w Prusach niema, więc czekało aż Berlin zaprowadzi u siebie próbną stację automatyczną dla 400 abonentów, a obecnie ją rozszerzył na 1000 abonentów.

Obecnie więc odważono się i we Wiedniu pomysłać o urządzeniu automatycznej centrali na początek dla 200 abonentów. Nowy system polega na tem, że każdy abonent telefoniczny, bez porozumiewania się z urzędnikiem w stacji centralnej, może się sam połączyć z dowolnym innym abonentem. Rzecz to doniosła i ze względu na wygodę i ze względu na tajemnicę rozmów telefonicznych bardzo doniosła,

a życzyłyby sobie należało, iżby nie guzdrano się z próbami we Wiedniu, ale skoro już rzecz wypróbowano za granicą, postarano się o jak najrychlejsze, choćby tylko stopniowe zaprowadzenie po wszystkich miastach, mających sieć telefoniczną.

— **Z „Gwiazdy” lwowskiej.** Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie obu wydziałów stowarzyszenia w sprawie fundacyi śp. Karoliny ks. Lubomirskiej, przeznaczonej na wsparcia dla najbiedniejszych członków „Gwiazdy”. Zebrani w liczbie dwudziestu członków wydziałów pod przewodnictwem wiceprezesa p. W. Fräufla (prezes p. Walichiewicz usprawiedliwił swą nieobecność), stwierdzili przedewszystkiem z ubolewaniem i prawdziwym żalem, że żaden z zaproszonych kuratorów stowarzyszenia na posiedzenie nie przybył, pomimo, że na porządku dziennym postawioną była „sprawa ubezpieczenia zapisu śp. księżnej”, oczekująca od lat trzynastu załatwienia! — Po wyrażeniu najgłębszej cześci dla śp. fundatorki, której pamięć uczcili zgromadzeni przez powstanie, przyjęto i zatwierdzono złożone przez dyrekcję sprawozdanie rachunkowe za rok 13 (od 1 listopada 1902 do 31 października 1903). W upłynionym roku korzystało z tej fundacyi 18 najuboższych członków inwalidów Stow., którzy otrzymali w dniu 4 listopada 1902, razem 356 koron, oraz 21 członków w ciągu roku administracyjnego w poszczególnych wypadkach otrzymało doraźnie zapomogi w kwocie 638 koron — razem przeto wydano na wsparcia biedaków 994 k. Udzielono dyrekcji absolutorium — poczem przystąpiono do rozdawnictwa dorocznych wsparć dla inwalidów, jako w dzień imienia testatorki. Uwzględniono 16 podań, na które wydano 334 k. (1/3 całej kwoty nadesłanej przez ks. Hieronima Lubomirskiego na 14 rok administracyjny 1000 kor.). Przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego „ubezpieczenia zapisu całego śp. K. Lubomirskiej”.

Wiadomo, że zmarła w r. 1890 śp. księżna zrobiła stowarzyszeniu zapis 40 000 k., z której połowy 5 proc. odsetki (1000 kor. rocznie), użyte być mają na bezpośrednie wsparcia dla najuboższych członków „Gwiazdy”, druga zaś połowa w tej samej kwocie na stypendya dla młodzieży tego Stowarzyszenia. Z pierwszej tej fundacyi korzysta już Stowarzyszenie 14 rok, druga natomiast nie weszła jeszcze dotąd w życie i zamiast 2.000 kor. rocznie, otrzymuje Stowarzyszenie 1000 koron tylko, jako odsetki z pierwszej. Sprawa ta, tylokrotnie poruszana już w dziennikach, nie może się doczekać formalnego załatwienia z niepowetowaną szkodą dla naszego rękodzielnictwa krajowego, a opiekował się nią dotąd kurator „Gwiazdy” p. dr. T. Skalkowski.

Otóż, nie mogąc się doczekać z tej strony żadnej pomocy, jednomyślnie uchwalili onegdaj zebrani, ażeby zażądać stanowczo od p. kuratora zwrotu wszystkich papierów dotyczących tej sprawy i powierzyć ją w ręce chętnego prawnika, któryby ją doprowadził do skutku. W tym celu wybrano osobną komisję, która ma obowiązek najpóźniej do miesiąca zwołać plenarne, umyślnie dla tej sprawy posiedzenie.

Uchwalono doroczne żałobne nabożeństwo za duszę śp. Karoliny ks. Lubomirskiej odprawić w dniu 27 listopada, jako w rocznicę jej śmierci, w kościele OO. Dominikanów.

— **Fabryka węgla torfowego.** Przed kilku miesiącami donieśliśmy, że utworzyła się spółka do fabrykacji węgla opałowego z torfu, coby było sprawą niesłychanej doniosłości dla naszego przemysłu i dla ogółu mieszkańców, szczególnie we Lwowie — zanotowaliśmy następnie wiadomość, w związku z poprzednią, o podróży przemysłowo-naukowej inż. Kornelli do Szwecyi, gdzie fabrykacja takiego węgla jest na wielką skalę rozwinięta. Obecnie dowiadujemy się, że prace około wprowadzenia myśli w życie, podjęte na podstawie materyałów, zebranych przez p. Kornellę, bardzo się naprzód posunęły, tak, że prawdopodobnie już z wiosną powstanie fabryka węgla torfowego w Dolinie. Przypominamy, że fabrykacja omawiana polega na tem, że w stosownych maszynach, przy wysokiej temperaturze, prasuje się cegielki torfu, który częściowo się zwęglą przytem, w ten sposób wydatność ciepła z niego podnosi się niesłychanie tak, iż może dorównać najlepszym gatunkom węgla kamiennego. Powtarzamy, że sprawa to bardzo ważna dla „zeuropeizowania” — niejako — stosunków konsumpcyjnych u nas, a szczególnie we Lwowie, a nazwiska ludzi, którzy zajęli się przeprowadzeniem sprawy, dają gwarancję, że przedsiębiorstwo uchroni się od ekonomicznego krótkowidztwa, na jakie u nas chorują inne przedsiębiorstwa. Przykładem choćby tylko sprzedaż ryb morskich we Lwowie, przedsiębiorstwo dobrze pomyslane, pożyteczne, a nawet doniosłe dla ogółu mieszkańców. Cóż kiedy przedsiębiorcy, widząc powodzenie, sami je zacieśnili w szersze ramy, podnosząc ceny ryb niemal w dwójnasób aniżeli to pierwotnie ogłaszali.

— **Eksport wątróbek gęsich.** Poważne firmy zagraniczne poszukują w Galicyi dostawców wątróbek gęsich, których eksport na większą skalę mógłby się sownie opłacać. Ewentualne zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela sekretaryat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

— **Sprawozdanie Tow. ratunkowego** za miesiąc ubiegły wykazuje 264 wypadków. W porze no-

Cukiernia z pokojem do śniadań we Lwowie ul. Gródecka 1. 52 Kazimierz Piotrowski

polecą wszelkie artykuły w zakres cukiernictwa wchodzące, w pokoju do śniadań Piwo piłznieńskie z browaru mieszczkańskiego „B. B.” oraz wszelkie zimne i gorące przekąski 9645 51

onej wzywano pogotowie 72 razy, w dzień 182. W liczbie tej ratowano 72 kobiety, 143 mężczyzn i 34 dzieci. Nagłych zasłabnięć było 39, pomocy chirurgicznej, t. j. opatrunków ran i drobnych operacji, dokonano w lokalu stacji 204. Złamań opatrzone 14, zwichnięć 15. Samobójców ratowano 3, a wszystkich z pomyślnym rezultatem, obłąkanych 3, alarmów fałszywych 2. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono wozem ratunkowym 30 chorych do szpitali i klinik, 5 zaś do mieszkań. Za drobną opłatą przewieziono ambulansem 27 osób chorych na żądanie rodzin. Nieprzerwaną służbę sanitarną pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Liczba członków wspierających wzrosła do 1.400.

Wpisujemy się do Tow. ratunkowego, wkładka roczna tylko 2 kor.

— **Publiczne niechlujstwo.** Przed paru tygodniami pomieściliśmy na tem miejscu skargę mieszkańców kamienicy przy ul. Dwernickiego 22 B. na smrodliwe kloaki, spływające pod ich oknami z domów 20 i 22 C. Od tego czasu, nie tylko nie się pod tym względem nie zmieniło, ale nawet dużo się pogorszyło, bo kloaki obu wymienionych domów, niepołączone z kanałem głównym, a widocznie już przepelnione, wylały się tak... obficie, że zaczynają tworzyć w ulicy stałą, obhydłą sadzawkę! Ażeby mózgi się dostać do kamienicy 22 B. trzeba sobie zatykać nos — inaczej omdleć można! Do piszącego te słowa, przybył tymi dniami właściciel domu p. 1. 20 i uznając skandaliczne niedbalstwo władz sanitarnych, zwalając także prawie całą winę za obrzydliwy stan ulicy na właściciela drugiego domu łącznie z magistratem, oświadczył, iż gotów jest ponieść częściowo koszt połączenia swego domu z kanałem, jeżeli władze z właścicielem drugiego domu, zrobią swoje.

Mieszka nas tu, w tem zarażonym i coraz smrodliwszym sąsiedztwie, osób około 120. Czy zdrowie nasze i zdrowie kilkuset innych osób, z którymi codziennie obcuje jest „ojcom“ miasta zupełnie obojętne? Żądamy, żądamy stanowczo zajęcia się tą sprawą jak najrychlej. (E. S. N.)

— **Kradzież pokojowa.** W ulicy Karola Ludwika pod l. 5 wycięto w mieszkaniu kawiara p. Józefa Butmankiewicza dwie szyby i dostawczy się przez okno do pokoju, zabrano garderobę zimową. Z tego samego miejsca skradziono równocześnie garderobę i bieliznę kelnera Jana Brucha. Szkoła popełniona przez złodziei z niebywałą brawurą i bezczelnością, wynosi około 400 kor.

Kronika policyjna. Agent policyjny, Baziuk, przytrzymał wczoraj w ulicy Nabelaka Daniela Masztalerza, złodzieja, mającego raz na zawsze zabroniony powrót do Lwowa. — Wielkie zmartwienie spotkało wczoraj p. M. W., zamieszkałą w ulicy Św. Piotra, ktoś miał skraść jej z przed bramy „ukochaną gęś“. Podejrzanie o popełnienie tej kradzieży rzuciła poszkodowana na jedną z sąsiadek, mającą cieszyć się wybornym apetytem, która zartowała również gorącym afektem do „ukochanej gęsi“, uczucie to jednak, zdaniem świadków nie było bezinteresownym, bo miłość ta miała być na tle gastronomicznym. — Woźnica, Mojżesz Schreiber, przejechał wczoraj w ulicy Jagiellońskiej prebendaruskę domu ubogich Barbarę Idyszkiewicz i znacznie ją uszkodził w nogę.

Zgubiono. P. Zofia Lewicka zgubiła wczoraj w ulicy Sykstuskiej koronkowy kołnierzyk ręcznej roboty. — Fani Goldreich zgubiła wczoraj cztery weksle, opiewające łącznie na 3730 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Zarząd krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej uzupełnił w październiku r. b. bibliotek w 26 dawniej założonych czytelnich, a mianowicie w gminach: Stara wieś (pow. Biała), Żegocina (powiat Bochnia), Balin, Chelmek (pow. Chrzanów), Olszyny (pow. Gorlice), Węgierka (pow. Jarosław), Świąciany, Trzeźnica, Żurawa (pow. Jasło), Kolbuszowa dolna (powiat Kolbuszowa), Bronowice wielkie, Kobylany (pow. Kraków), Jarocin (pow. Nisko), Podole (pow. Nowy Sącz), Szczawica (pow. Nowy Targ), Grudna dolna i górna (pow. Pilzno), Skawina, Świątunki górne, Wrząsowice (pow. Podgórze), Nienadowa (pow. Przemysł) Dąbrowica, Grębów (pow. Tarnobrzeg), Brzegi, Siepraw (pow. Wieliczka). Ogółem rozesłano 992 książek wartości 836 koron. Uprasza się członków, o łaskawe nadsyłanie wkładek, a PT. kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Pomnik Matejki. W wykonaniu dawniej powziętej myśli, celem wzniesienia pomnika Matejce w Krakowie, Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie zawiązało „Sekcyę Matejkowską“, która rozpoczęła na razie działalność swą rozdaniem książeczek składkowych. Składki na ten cel przyjmuje „Sekcyja Matejkowska“ w Towarzystwie Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Dla straży pożarnej. Sekcyja ekonomiczna Rady miasta Krakowa, uchwaliła do budżetu na rok 1904 wstawić kwotę 1.500 koron, na budowę łazienki dla strażaków, oraz 4.500 koron na budowę żelaznej spawalni do ćwiczeń w budynku straży pożarnej.

□ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę 8 b. m. Drohobycz: Prof. dr. J. Siemiradzki, O epoce lodowej (z obrazami świetl. — Kolomyja: Prof. dr. S. Głabiński, Finanse i podatki w Galicyi. — Przemysł: Prof. dr. Siemiradzki, O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego. — Stanisławów: Prof. dr. G. Roszkow-

ski, O pokojowym załatwieniu sporów państwowych. — Tarnopol: Doc. uniw. dr. B. Mańkowski, O pracy.

□ **Przemysł.** (Pożar. — Trup na szynach. — Nieszczęśliwy wypadek. — Roki przysięgłych). We wtorek o godzinie 1 z południa powstał ogień na t. z. „Müllerówce“, folwarku położonym na Zasanu. Palilo się zboże złożone w stercie. Straż pożarna miejska ugasiła pożar rychło, tak że drobna tylko część zboża uległa zniszczeniu. Ogień został podłożonym. Sprawcę, gdy uciekał od sterty ku lasom na Budach, widziały dzieci, pasące bydło na sąsiednim utorze. Za sprawcą wysłano pogoni. — Na planie kolejowym szlaku lwowskiego, przecinającym przedmieście lwowskie, znaleziono wczesnym rankiem zwłoki żołnierza z 11 bat. pionierów z odciętą od kadłuba głową. Wdrożone dochodzenia budzą podejrzenie, że nie zachodzi tutaj wypadku samobójstwa, tylko ma się do czynienia ze brodnia. Żołnierz ów miał bowiem być ubity nocą w bójce karczemnej, a zabójcy trupa ułożyli na szynach, aby zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. — Z dachu warsztatów kolejowych spadł onegdaj zatrudniony tam robotnik blacharski. Doznał tak silnych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, iż niebawem po przeniesieniu do szpitala powszechnego umarł. Zagadkowym w tej sprawie jest to, że chlebodawca owego robotnika wypiera się, aby go wysłał na robotę do warsztatów kolejowych, zaś zarząd warsztatów kolejowych twierdzi, że nie zamawiał żadnych robót blacharskich, a w szczególności naprawy dachu. Ciemnie wyświetli wdrożone śledztwo. — Czwarła kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się 16 b. m. Kadencya będzie bardzo krótką, gdyż „repertuar“ obejmuje zaledwie 6 spraw, zbrodni zwykłych, nie budzących wcale zajęcia.

□ **Radymno.** (Pożar.) Donoszą nam, że wybuchł wczoraj przed południem pożar zniszczył około 20 budynków, w tem 11 domów mieszkalnych wraz ze sklepami i składami. Ze składu prochu wyniesiono proch dość wcześnie; również uratowano pieniądze i książki. W 2 kasach zaliczkowych szkoda wynosi sto kilkanaście tysięcy koron; dziesiątki rodzin żydowskich zostało bez dachu. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

□ **Biała.** (Pożegnanie p. Kurykowskiego). Jak donosi biały „Anzeiger“, na ostatniem „ad hoc“ zwołanem uroczystym posiedzeniu Rady miasta Białej zjawili się emerytowany starosta tamtejszy, p. Kurykowski, ażeby się z radą miejską pożegnać. P. Kurykowski w przemówieniu, którego radcy stojąc wysłuchali, rozwodził się o swojej 9-letniej działalności w Białej na posadzie starosty. P. Kurykowski twierdził, że trzymał się zawsze sprawiedliwości bez względu na wyznanie lub narodowość. Burmistrz Lukas odpowiedział p. Kurykowskiemu za pomocą hymnu pochwalnego na cześć jego, przyzem oczywiście napadł na „szowinistyczną prasę polską“, która „lojalną ludność“ Białej, oczywiście niemiecką, radę miejską i magistrat „oczeruwa“ wobec władz. Następnie wręczył burmistrz Lukas p. Kurykowskiemu dziękczynny adres imieniem Rady miejskiej, poczem p. Kurykowski pożegnał się ze swoimi przyjaciółmi i wielbicielami.

□ **Trębowa.** (Wybory do Rady powiatowej). Przed niedawnym czasem odbyły się w naszym powiecie od dawna oczekiwane wybory do Rady powiatowej, które wypadły na ogół bardzo dobrze. Wybrano wielu nowych członków, zuanych z zapалу i chęci do pracy publicznej. W kuryi mniejszych posiadłości wybrano dziewięciu włościan, między którymi znajduje się czterech Polaków. Marszałkiem wybrany jednogłośnie Jerzy hr. Baworowski z Budzanowa, dzielny poseł sejmowy z naszego powiatu, a wicemarszałkiem Józef hr. Kozłobrodzki z Semenowa. Obaj są ludźmi postępowymi, pragnącymi poświęcić wszystkie swe siły dla dobra powiatu i ożywionymi poczuciem obowiązków i odpowiedzialności swej przed społeczeństwem. Jest uzasadniona nadzieja, że pod ich wytrawnym kierownictwem Rada powiatowa wiele pożytecznych rzeczy dokonać potrafi.

□ **Gorlice.** W powiecie gorlickim dnia 27 z. m. zawiązał się komitet akcyi ratunkowej Towarzystwa Kółek rolniczych dla powodzi. Do komitetu weszli: Ks. prałat poseł L. Pastor, proboszcz z Bieca, prezes ks. Walawender, proboszcz z Kobylanki, zast. prezesa P. Henryk Groblewski ze Szymborku, ks. Antoni Tenczar, proboszcz ze Staszówki, dr. Katyński z Bieca, P. Taszczycki, kierownik szkoły ze Zagórza, ks. Kopyciński, gr. kat. prob. z Regalowa. Członkowie komitetu podzielili powiat między siebie i każdy w swoim dziale zajmie się zbieraniem składek na powodzi.

□ **Kroniczka warszawska.** (Pogrzeb Adama Pluga). Podczas żałobnego nabożeństwa za duszę śp. Pluga, nestora pisarzy warszawskich, które odprawil ks. biskup sufragan Ruszkiewicz w kościele św. Krzyża — „Lutnia“ warszawska odśpiewała pod kierunkiem p. Moszyńskiego „Requiem“ Verhulsta, poczem p. Leliwa wykonał solo z towarzyszeniem organów. Dokoła trumny rozłożono wieńce w olbrzymiej ilości od redakcyi pism, przyjaciół i wielbicieli zmarłego. Trumnę z kościoła wynieśli współwydawcy „Kuryera Warsz.“ z członkami redakcyi na czterokony wóz żałobny wśród dźwięków marsza Chopinowskiego i odgłosu dzwonów.

W kondukcje wzięły udział tłumy publiczności. Na cmentarzu, nad mogiłą Pluga, który spoczął w pobliżu Dygasińskiego, przemawiali w wymownych słowach, podnosząc zastugi pisarskie i obywatelskie nieboszczyka: pp. Wł. Rabski, red. St. Libicki, J. K. Jasiński i St. Krzemiński.

Z różnych stron nadesłano do redakcyi „Kuryera Warsz.“ liczne kondolencje od instytucyj i osób prywatnych, między innymi ze Lwowa nadesłał depeszę z wyrazami współczucia Zakład Ossolińskich.

Celem uczczenia pamięci Adama Pluga, redaktor „Rozwoju“ Łódzkiego zaproponował tanie wydawnictwo dzieł jego oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele pijarskim.

□ **Zwłoki ks. Kordeckiego.** Przed 300 rocznicą urodzin Kordeckiego udało się odnaleźć jego prochy. Stało się to za sprawą ks. przeora Z. Rejmana: na jego rozkaz zbadano podziemia pod kaplicą Matki Boskiej na Jasnej Górze, do których niewchodzono od dawna. W podziemiach tych odnaleziono wiele urn glinianych, najmniej lokciowej wysokości z napisami, czyje zawierają szczątki. Obok nazwisk różnych dostojników kościoła, na jednej z urn odczytać można napis: „Prochy księdza Augustyna Kordeckiego“.

□ **Prawo carskiej zwierzyny do niszczenia zasiewów.** „Kraj“ donosi, że w sądzie okręgowym w Piotrkowie toczyła się sprawa, wszczęta przez obywatela ziemskiego p. Szwejcera, któremu dziki, jelenie i inne zwierzęta, wyszedłszy z lasów spalskich, zniszczyły zasiewy. Powód żądał zasądzenia od zarządu polowań cesarskich w Księstwie Łowickim 2.204 rb. tytułem odszkodowania. Strona przeciwna dowodziła, że kodeks Napoleona przewiduje tylko szkody, uczynione przez zwierzęta domowe, nie zaś leśne. Sąd akcyę p. Szwejcera oddalił i zasądził go na 200 rb. kosztów sądowych.

□ **Walka z niemozyzną na Węgrzech.** Pisma niemieckie umieszczają następującą notatkę: Właściciel antykwarni w Brunśniku posłał cennik swój królewskiemu uniwersytetowi im. cesarza Franciszka Józefa „in Klausenburg (Ungarn)“. Po kilku dniach wysyłający otrzymał swoją posyłkę jako nieprzyjętą z własnoręcznym dopiskiem rektora uniwersytetu Vissza! Zurück! Il n'existe pas de Klausenburg! Adres: ser s. i. v. p. Kolozsvár, Hongrie. Prof. dr. Etienne d'Apathy, Recteur de l'Univ. Kolozsvár. — Naturalnie prasa niemiecka jest oburzona i ujada na „Verbissenheit des Magyarentums“, zapominając, jak zwykle o postępowaniu poczt niemiecko-pruskich wobec listów, adresowanych po polsku.

Zmarli: W Warszawie: Rozalia z Waliszewskich hr. Rostrowska.

W Siedlcach: Kazimierz Szamota, obywatel ziemski, radca dyrekcji siedleckiej Tow. kredyt. ziemskiego, zasłużony w pracy społecznej.

W Filadelfii: Dr. Markus Jastrow, były kasnodzieja warszawskiej gminy żydowskiej postępowej.

Żywa fotografia. W sali Grand Hotelu rozpoczyna jutro w sobotę szereg przedstawień Le Royal Biograph. Przedsiębiorstwo zapewnia, iż posiada nader piękną serję zdjęć fotograficznych z ostatnich zdarzeń europejskich, wyszczególnionych w programie. Z powodu krótkiego pobytu w mieście naszym daję przedsiębiorstwo po pięć przedstawień dziennie.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Popularyzowanie sztuki polskiej.** Księgarnia lwowska H. Altenberga przedsiębrała piękne wydawnictwo. Będzie to album sztuki polskiej, wspinałoby wydany z objaśnieniami w paru językach.

„Pierwszym i głównym celem tego wydawnictwa — czytamy w prospekcie — jest dzieła naszej sztuki narodowej w galeriach lub zbiorach zamknięte, uczynić własnością ogółu i za możliwie najniższą cenę uprzętnieć jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa. Wraz z tym celem spodziewamy się równocześnie osiągnąć i cel drugi: ułatwić mianowicie dostęp do naszej sztuki „Europie“, t. j. ogólnoludzkiej kulturze artystycznej.

„Do każdego obrazu — głosi prospekt dalej — dołączamy teksty piór pierwszorzędných autorów. Będą to subiektywne charakterystyki poszczególnych twórców, zamknięte w możliwie krótkich rozmiarach. Klisze — wobec braku odpowiedniego zakładu w kraju — sporządzono w słynnym zakładzie Husnika i Häuslera w Pradze czeskiej. Wykonanie zaś wielobarwnego druku (t. zw. chromotypii), oddającego z niesłychaną wiernością i subtelnością wszelkie odcienie i barwy oryginału, powierzyliśmy zaszczytnie znanemu drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie, która ze swego trudnego zadania wywiązała się znakomicie. Teksty opatrzone będą podobizną odnośnego artysty. Każdy zeszyt zdobie będzie wspaniałą okładką, pomysłu prof. Józefa Mehoffera, odznaczająca się bogactwem dekoracyjnym pełnem siły i powabu.

„Pierwsza seryja „Sztuki Polskiej“ obejmie 15 zeszytów, z których każdy zawierać będzie cztery barwne obrazy i tyleż tekstów. Zeszyt pierwszy zawiera: Jan Matejko: Zygmunt Stary słuchający dzwonu „Zygmunta“, (tekst z dzieła prof. St. Tarnowskiego), Artur Grottger: Portret narzeczonej, (tekst

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z
innych ces. i król.
nadwornych fabryk
ciotecz.

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3

Hotel Saski.

6898 15

Telefon 516

prof. Jana Boleza Antoniewicza), Juliusz Kossak: Przeprowadzenie pancernego przez Dniestr (tekst z dzieła Stan. Witkiewicza), Jacek Malczewski: Nieznana nuta. (Tekst Adama Łady Cybulskiego). W dalszym ciągu pojawiają się kolejno dzieła wszystkich najwybitniejszych starszych i młodszych malarzy polskich.

Zeszyty ukazywać się będą w odstępach miesięcznych, począwszy od listopada b. r., tak, że całość będzie skończona w grudniu roku 1904.

Próba, tak śmiało przedsięwzięta przez księgarnię Altenberga, powitać musimy z uznaniem. Nie wątpimy, że tak potrzebne wydawnictwo znajdzie szerokie rozpowszechnienie wśród warstw oświeconych.

○ **Z teatru.** „Dzika kaczką“ daną będzie w sobotę. Przedstawienie to należące do cyklu skandynawskich dramatów wystawionych na scenie lwowskiej, będzie już z tego powodu interesujące, że „Dzika kaczką“ jest jednym z najgłębszych, najbardziej scenicznych dzieł Ibsena. Graną była we Lwowie w czasie gościnny teatru krakowskiego i już wówczas spotkała się z najprzychylniejszą oceną krytyki i publiczności. Obsada sobotniej premiery daje zapewnienie jej powodzenia. P. Zawadzki znany jest na wszystkich polskich scenach jako jeden z najlepszych wykonawców roli Hjalmara Ekdala — a pp. Kamiński, Solski, Chmieliński, Węgrzyn, Adwentowicz — panie Morska i Rotter, znajdują również dosyć sposobności do popisu.

○ **Filharmonia.** Program koncertu szwedzkiej śpiewaczki Margueritty Petersen z dnia 10 listopada 1903 i Guido Papiui „Caro mio ben“ — 2. Händel „Largo“. — 3. Kjerulf „Synnoves Sang“, Grieg „Jegelskor Dig“ — Gada „Hvorfor svulmer Weichsefjorden“ („Po błękitnych falach Wisły“) — Brahms-Chaminade „Berceuse“ i Godard „Chanson de florjan“.

○ **Z Towarz.** „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Zakup projektów na meble o charakterze polskim. Towarzystwu potrzeba projektów na: a) stół i krzesło do jadalni; b) kanapę i fotel do pokoju bawialnego. Artysty i rzemieślnicy polscy zechcą nadsyłać swoje pomysły pod adresem Towarzystwa (Wolska 14) w Krakowie, a Towarzystwo zakupi tyle kompletów, ile jego komisja rozpoznawcza uzna za dobre, po cenie od 100 do 150 koron za każdy komplet a) i b) z osobna. Komisja rozpoznawcza, przy ocenie projektów, zwróci szczególną uwagę nie tyle na dekorację płaską, ile na kształt zasadniczy mebla. Wymagane są rysunki: 1) perspektyw i 2) techniczny. Skala dowolna, ale ściśle oznaczona. Nazwiska autorów mogą być wymienione na projektach, lub też zamknięte w kopertach z godłami. Termin nadsyłania prac upływa 10 stycznia 1904 r. Komisja rozpoznawcza ocenia na każdym swoim zebraniu wszelkie w ogóle nadsyłane do Towarzystwa pomysły z zakresu sztuki stosowanej, a Towarzystwo nabywa polecane, po cenie umówionej z autorem.

○ **P. Traoikiewiczówna**, młoda śpiewaczka, która wystąpi w „Walkiry“, jest uroczą p. Aleksandry Dąbrowskiej-Skowrońskiej, a nie jak wczoraj mylnie podano p. Ady D.

○ **Błąd drukarski.** We wczorajszej wzmiance „Z teatru ludowego“ przez wypuszczenie pauzy spowodowano nonsens. W ustępie zaczynającym się od słów „A jednak“ a po „komedy“ powinna mianowicie być pauza przed zdaniem wstawionem, zaczynającym się od słów „nie mogłem“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejmy.

Zadar. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyjęto między innymi wniosek posła Milicza, aby biednym miasta Splitu szpital wydawał lekarstwa po cenie kosztów. Następnie toczyła się ożywiona dyskusja nad budżetem szkół krajowych. Poseł Prodan wskazywał na brak kroacko-narodowego ducha w nauce szkolnej i zarzucał dyrekcjom szkół, że w statystyce fałszywie podają narodowość uczniów. Propagowany patriotyzm austriacki nazywa mowca wszechniemieckim. Mowca ubolewa nad tem, że rząd zaniedbuje interesy Słowian i czyni ostre wycieczki pod adresem prezesa gabinetu.

Grac. (TBK.) Komisja polityczna Sejmu obradowała wczoraj nad wnioskami w sprawie reformy wyborczej. Przyjęto wniosek Veitza, Notterlińskiego i tow. za podstawę do dyskusji szczegółowej. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono. W dyskusji namiestnik oświadczył, że z pewnymi modyfikacjami zgadza się na przedłożony wniosek.

Czerniowce. (TBK.) Naznaczone na wczoraj posiedzenie Sejmu nie przyszło do skutku, bo nie przybyli Polacy i Rumuni, i zabrakło kompletu. Następne posiedzenie dziś popołudniu.

Choroba hr. Lonyay.

Wiedeń. (TBK.) Hrabinię Lonyay przewieziono wczoraj popołudniu z dworca wozem Tow. ratunkowego do hotelu.

Wiedeń. (TBK.) Stan zdrowia hrabiny Stefa-

ni Lonyay, która przybyła tu wczoraj wieczór, jest stale zadowolająca. Cesarz kazał dziś dowiadywać się o zdrowiu hrabiny.

Humbertowie.

Paryż. (TBK.) Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie się Teresy i Henryka Humbertów.

Odwiedziny dworskie.

Paryż. (TBK.) Król grecki złożył wczoraj wizytę Loubetowi, a następnie jego małżonce. Loubet oddał królowi wizytę.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Madrytu, że król hiszpański Alfons XIII. odwiedzi Lizbonę w dniu 19 listopada i zabawi tamże do dnia 24 listopada.

Zjazd cara z ces. Wilhelmem.

Wiesbaden. (TBK.) Car rozdał liczne ordeiry z okazji swego onegdajszego pobytu w Wiesbaden.

Darmstadt. (TBK.) Buelow był u Lamsdorfa na śniadaniu i konferował z nim, a następnie obaj pojechali na obiad do Wolfsgarten.

Berlin. (T. wł.) Car rosyjski wróci wraz z żoną jutro popołudniu do Rosji. Wielki książę heski będzie towarzyszył parze carskiej do Królestwa polskiego, aby wziąć udział w polowaniach dworskich, które się odbędą w Skierniewicach i Spale.

Egelsbach (pod Darmstadem). (TBK.) Cesarz Wilhelm po serdecznym pożegnaniu się z carem Mikołajem, odjechał wczoraj o godz. 9 m. 44 wieczorem do Poczdamu.

Docentury na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty zatwierdził dotyczące uchwały kolegium profesorskiego, dopuszczające do wykładów dr. Edwarda Biernackiego jako docenta prywatnego powszechnej i doświadczalnej patologii na lekarskim wydziale uniwersytetu lwowskiego, oraz dr. Karola Hadaczka jako prywatnego docenta archeologii, a skryptora biblioteki uniwersyteckiej Bolesława Mańkowskiego jako prywatnego docenta pedagogiki na filozoficznym wydziale uniwersytetu we Lwowie.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż (TBK.) Senat obradował wczoraj nad wnioskiem o zniesienie lex Falloux o wolności nauczania.

Paryż (TBK.) Izba dep. przyjęła budżet ministerstwa sprawiedliwości, poczem 254 głosami przeciw 245 przyjęto wniosek dep. Dejambes o skreślenie w budżecie sprawiedliwości 100 fr., dla zaznaczenia życzenia, aby usunięto krucyfiksy z sal sądowych.

Sytuacja.

Praga (TBK.) Komitet wykonawczy młodoczechów odbył wczoraj posiedzenie w kwestyi awansów urzędników sądowych w Czechach. Uchwalono postarać się, aby usunięto obecną niesprawiedliwość w awansach urzędników sądowych w Czechach, w porównaniu z innymi okręgami sądowymi. Wyrażono ubolewanie z powodu praktyk lat ostatnich, mianowicie, że wakanse posad sądowych, przedłużane są bez powodu. Komitet potępił wreszcie sposób, w jaki obsadzane są posady sądowe, że mianowicie przyznaje się pierwszeństwo kandydatom niemieckim, natomiast kandydaci czescy, przy równej kwalifikacji muszą długi czas czekać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Galicji hr. Andrzej Potocki wyjeżdża w dniu dzisiejszym z Wiednia z powrotem do kraju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł ludowy niemiecki do Rady państwa Otto Steinwender zaznaczył w swojej gazecie „Freie Stimme“ wychodzącej w Villach, że widoki zbliżającej się sesji Rady państwa są bardzo niepomyślne. Obstrukcja czeska w parlamencie, jako odwet za obstrukcję niemiecką w Sejmie czeskim jest rzeczą nieuniknioną. Parlament austriacki przecie nie powinien płacić dalej dotychczasowej kwoty na armię wspólną, ponieważ przestała być wspólną od chwili, gdy Węgrzy dostali tak daleko idące koncesje. Stronictwa austriackie, gdyby istotnie miały zmysł polityczny, powinnyby zawrzeć ze sobą wzajemny kompromis i na podstawie tego kompromisu rozpocząć wspólną akcję celem zmniejszenia kwoty austriackiej na wspólne wydatki. Taka polityka byłaby pożyteczną dla wszystkich ludów austriackich.

Zakonnice na uniwersytetach.

Rzym. (Tel. wł.) Papież Pius X. pozwolił, ażeby zakonnice katolickie uczęszczały na wykłady fakultetów świeckich na uniwersytetach i ażeby składały egzamina przed profesorami świeckimi. Tego rodzaju pozwolenia Leon XIII. stanowczo nie chciał udzielić. Z owego pozwolenia Piusa X. zrobiono już użytek na uniwersytecie w Innsbruku, gdzie zapisały się niedawno 4 zakonnice na wydział filozoficzny.

Dreyfuss.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że przygotowania do rewizji procesu Dreyfussa są już ukończone. Minister wojny André po przejrzeniu materiału usprawiedliwiającego rewizję wyraził przekonanie, że owa rewizja musi wypaść w duchu bezwarunkowo pomyślnym dla kapitana Dreyfussa.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronictwo liberalne zastanawiało się, czy celem złamania obstrukcji nie należałoby zarządzić posiedzenia Izby poselskiej przedpołudniem i wieczorem. Wprawdzie na takie podwójne posiedzenia w jednym dniu pozwala regulamin Izby poselskiej, do tej pory przecie nikt przez całe 36 lat owego punktu regulaminu nie wykonywał. Wreszcie jednak stronictwo liberalne porzuciło ów projekt, a to dlatego, aby nie drażnić stronictwa niezawisłości, i aby nie dawać nieprzejednanym żywiołom w temże stronictwie pozorów do rozpoczęcia obstrukcji.

Gabinet Stefana hr. Tiszy zajmuje wogóle obecnie stanowisko wyczekujące. Tisza, który odbył wczoraj konferencję z posłami Franciszkiem Kosztem i Gezą Polonym, spodziewa się, że na jutrzejszym posiedzeniu tj. w sobotę, przyjdzie do wyboru prezydium Izby poselskiej, poczem w poniedziałek będzie można rozpocząć wygłoszenie mowy programowej.

Zmiany w dyplomacji rosyjskiej.

Berlin (Tel. wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Petersburga, że ambasador rosyjski w Rzymie Nelidow otrzyma dymisję i zostanie członkiem Rady państwa. Na miejsce Nelidowa do Rzymu jako ambasador rosyjski przyjdzie ks. Urusów, który jest obecnie ambasadorem w Paryżu.

Ambasadę rosyjską obejmie dotychczasowy minister sprawiedliwości Murawiew, następcą zaś Murawiewa jako ministra sprawiedliwości będzie członek Rady państwa senator Platow.

Wypadki i katastrofy.

Murcia (TBK.) Tutejsze Ateneum runęło w gruzy, grzebiąc wiele osób. Przeszło 20 osób jest rannych, z tych dwie śmiertelnie.

Lizbona (TBK.) Wskutek fałszywego manewru maszynisty przewrócił się wczoraj automobil, w którym minister wojny odbywał wizytację urzędów w porcie i portów nadbrzeżnych.

Minister rzucony silnie o ziemię odniósł liczne obrażenia.

Niepokoje w Hiszpanii.

Madryt (TBK.) Minister wojny ogłasza, że zmyśloną jest pogłoska, jakoby generałowie popierali republikańskie knowania.

Republikanie zapowiedzieli, że obstrukcję w izbie deputowanych prowadzić będą do poniedziałku.

Pożar w Radymnie.

Radymno. (TBK.) Podczas wczorajszego pożaru w Radymnie, spaliło się tylko 7 domów.

Starcie policji z robotnikami.

Ludgun. (TBK.) Po wczorajszym zgromadzeniu robotników przyszło do starcia ich z policją, którą obrzucono wielkimi kamieniami. Dwudziestu policjantów i demonstrujących raniono. 5 robotników aresztowano.

Jubileusz poety.

Chrystiania. (T. wł.) Wszystkie literackie i artystyczne stowarzyszenia obchodzą dziś uroczyste siedemdziesięciolecie urodzin największego skandynawskiego powieściopisarza-poety, Jonasza Liego. Z całej Skandynawii napływają bogate upominki, telegramy i listy do czcigodnego jubilata, przebywającego obecnie w Paryżu, (Avenue de la Grande-Armée 11).

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na podstawie rozmowy, którą miałem przed chwilą z jednym z posłów do austriackiej Rady państwa, mogę donieść, iż termin zwołania Rady państwa jeszcze nie został ostatecznie postanowionym i że prezes ministrów waha się, czy ów termin zwołania Rady państwa naznaczyć na 17 czy na 24 listopada.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ donosi, że Rada państwa zbierze się dnia 17 listopada, delegacje zaś będą obradowały w ciągu grudnia. Stronictwa czeskie chcą poddać wypadki na Węgrzech jak najobszerniejszej dyskusji i będą się domagały, aby koncesje dane Węgom, zastosowano również i do Słowian w Austrii.

Rzym (Tel. wł.) W dniu wczorajszym prezes ministrów włoskich Giolitti, złożył urzędową wizytę ambasadorowi austro-węgierskiemu hr. Passettiemu.



FOTOGRAFICZNE APARATY



Upraszamy
żądać cennika.

i wszelkie przybory do fotografii
dobroć jakości — po cenach umiarkowanych

oleca

Wł. BORZEMSKI i Sp.
Lwów, ul. Teatralna L. 7.

Mord przy ulicy Kościuszki.

Na krótko przed godziną 10 rozpoczęła się dziś w lwowskim sądzie karnym rozprawa, na którą oczekiwano z taką ciekawością. Trybunałowi przewodniczy radca dr. Szymonowicz, jako wotanci zasiadają dr. Charak i Kube. Oskarżaczem będzie prokurator Zakrzewski. Bronić będą: Czerwenego dr. Szeliga, Radziewicza dr. Leser, Wierchołka dr. Solański. Sala zatłoczona widzami, między nimi wiele kobiet i to przeważnie młodych. Zapach krwi przyprowadził je tutaj. Przed ławą przysięgłych stoi niewielki stolik, na którym złożono różne przedmioty, jak pugilaresy, woreczki, pudełko, które mają służyć jako corpus delicti sprawy. Obok leży tora, na którą przysięgać będą świadkowie wyznania mojżeszowego.

Na ławie oskarżonych, przedzieleni od siebie przez stróżów więziennych, zasiadli: Wierchołek w letnim brązowym paltocie z kołnierzem podniesionym. Owrócony jest do nas zgarbionymi w palak plecyma, lewą nogą porusza niekiedy nerwowo. Drugi z kolei siedzi Radziewicz; jest to zlekka łysawy blondyn, o podkręconym w górę wąsie, o twarzy zupełnie przeciętnej, powiedzieliby raczej można „przyzwoitej“. Ostatni, na prawym rogu ławy siedzi Czerweny. Nazywa się on właściwie Słupecki, jest synem nieprawym niejakiej Karoliny Słupeckiej, ma lat dopiero dwadzieścia. Chłopak młody, o niewielkich wąsikach, czło niskie marszczy się, gdy Czerweny skupia chwilami uwagę, wsłuchując się w akt oskarżenia. Spłaszczona w górnej części, drobnej objętości czaszka pokryta jest szorstkowatą, sztywną czupryną. Zresztą jeden z tych fizycznych typów, które uchodzą za przystojnych chłopców, którzy u kucharek i pokojówek mają wielkie powodzenie.

Przywołano świadków, którzy zatłoczyli całą przestrzeń przed balustradą trybunału. Jest ich ogółem kilkudziesięciu, jawili się wszyscy. Między świadkami widzimy poplakującą młodą żydówkę, siostrę Spinnerównę i brata jej w wojskowym uniformie, dalej krewnych Oranżowej i wiele osób, które w jakimkolwiek stosunku ze sprawą pozostają. Po upomnieniu świadków przez przewodniczącego, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zamieściliśmy już w streszczeniu w nr. 511 „Słowa Pol.“. Zauważać należy, że akt oskarżenia nawiązuje morderstwo przy ulicy Kościuszki do wypadków Kiszyniewskich. Jestto jakby krwawy refleks tamtejszych przez tłumy pospólstwa dokonanych zbrodni.

Wierchołek mianowicie, jak głosi akt oskarżenia, lubiał rozmawiać o Kiszyniewie ze swoim przyjaciелеm Murdzą, dozorcą domu przy ul. Sykstuskiej 1. 10. Wierchołek twierdził niejednokrotnie, że przyjdzie wkrótce czas, gdy i we Lwowie rznąć będą „panów i grubych żydów“.

Owe refleksy Kiszyniewa, zabarwione społeczną nienawiścią, są jedynym momentem, który pod morderstwem Oranżowej i Spinnerówny rzucają pewne społeczno rasowe tło. Pozatem pozostaje nagi fakt zbrodni dzikiej i okrutnej, bez szczególnej pomysłowości, dokonanej wyłącznie w celach grabieży. Motywy seksualne, których się początkowo w zbrodni tej domyślano, nie wchodzi tu w grę zupełnie.

Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach Wierchołka i świadków, Wierchołek przyznał się do winy, że stał na straży z nożem w ręku, natomiast zaprzecza jakoby przytrzymywał Spinnerównę za nogi. Czerweny zaś przeczył wszystkiemu stanowczo, zapiera się wykrętnie. Mamy więc do czynienia z dwoma typami zbrodniarzy: cyniczny i odważny Czerweny-Słupecki, który nazajutrz po spełnieniu zbrodni jest wesół, śpiewa i bawi się, zjawia się wśród ciekawych na miejscu zbrodni, a następnie ani bratu swemu w Tarnopolu, ani innym osobom, które go widziały, nie po sobie nie daje do poznania. Nie stracił fantazyi po aresztowaniu, nie traci jej i teraz, gdy z namarszczonym wąkiem czołem przysłuchuje się aktowi oskarżenia, lub jasnym okiem rozgląda się po zgromadzonej publiczności. Zamierza zdaje się, bronić się do ostateczności, żal i skrucha nie mają doń dostępu.

Radziewicz przedstawia również typ tchórzliwy, jeśli jest zbrodniarzem, Myśl o „dostaniu pieniędzy“ od Oranżowej, podsunął on, ale do dokonania jej bezpośrednio ręki nie przyłożył. Gdy zawołano go do drzwi kuchni, w której leżała zamordowana Spinnerówna, domyślił się widocznie od razu o co chodzi, choć trupa jeszcze nie widział, drżał wówczas nerwowo uchwycił się za odrzwia, o mało nie omdlał.

Odczytywanie aktu oskarżenia i innych dokumentów, zajęło czas do godziny 11 m. 15.

Czerweny-Słupecki karany był raz tylko za oszustwo, natomiast konduita Wierchołka jest bardzo zamazana: karano go już kilkakrotnie za kradzież (więzieniem 6 tygodniowym, 6 miesięcznym i 10 miesięcznym), za włóczęgostwo i pijaństwo. Radziewicz karany był dwukrotnie za jakieś drobniejsze przekroczenia.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Radziewicza. Zeznaje głosem głuchym, zgnębionym. Do winy się nie poczuwa. W domu przy ul. Kościuszki 1. 6 którego właścicielką jest pani Schönblumowa, objął służbę dozorcą domu 1-go maja, a 15-go czerwca (w dzień zbrodni), miał służbę zmienić i kamienicę opuścić. Uprzednio jednak powiedział pannom Schönblumównom, że pozostanie do 1-go lipca.

Przewodniczący wypytuje bardzo szczegółowo, ile Radziewicz mógł mieć pieniędzy w dniu krytycznym. Oskarżony nie wszystko rozumie, nie umie rachować na korony, a przewodniczący używa takich wyrażań, jak: „banknot“, „definitywnie“, „fligranowo“ itp. Ogółem zabrano mu w dniu zbrodni 26 k. 80 hal. Pokazano następnie oskarżonemu całą kupę starych łachów i innych rzeczy, które zabrano przy rewizji. Radziewicz przyznaje, że wszystkie te rzeczy należały do niego. Oranżową znał tylko z widzenia, w mieszkaniu jej nigdy nie był, tylko w kuchni, o Spinnerównie nie wiedział nawet, czy to sama pani, czy służąca.

Nie wiedział, czy Oranżowa jest bogatą. Spinnerówna, zdaniem Radziewicza, była silnie zbudowaną, mogła być silniejsza od niego. Narzeczony jej Schrąntzel, wychodził zwykle z kamienicy koło g. 12-ej. Radziewicz widział, że w kuchni Oranżowej nocowywał zwykle brat Ryfki, Chaim Spinner. Ale w sobotę d. 13-go czerwca Chaim Spinner wyjechał, o czym Radziewicz wiedział, gdyż otwierał mu bramę.

Zarządzono o g. 12-ej króciutką przerwę, podczas której Radziewicz odwrócił się do publiczności swoją zdrową, rumianą twarzą i rozglądał się ze spokojem i ciekawością po sali.

Radziewicz zeznaje dalej. Wierchołka znał już od lat blisko trzech: był on dozorcą przy ulicy Sykstuskiej 1. 20, gdy Radziewicz był dozorcą przy ul. Sykstuskiej 1. 34. Jednakże Radziewicz nigdy z Wierchołkiem nie rozmawiał, w czerwcu zaś zeznał, że „znał go tak dobrze, że mógłby go i po ciemku poznać“. Po chwili zaś zeznaje Radziewicz, że rozmawiał z Wierchołkiem trzy razy: w maju, kiedyś później i na jakiś tydzień przed morderstwem. Poprzednio zaś zeznał Radziewicz, że rozmawiał z Wierchołkiem przed dwoma laty, a następnie na tydzień przed morderstwem na Rynku. Wierchołek zaś zeznał w śledztwie, że widywał się z Radziewiczem daleko częściej, że łączyły ich węzły przyjaźni.

Jędrzej Smalc zeznał również, że widział ich kilkakrotnie rozmawiających w bramie domu przy ul. Kościuszki. W śledztwie przy konfrontacji przez jakiś czas mówił do Wierchołka „ty“, potem zaś „połapał się“ i mówił mu „per pan“. Czy widział się dnia 15 czerwca z Wierchołkiem i czy rozmawiał z nim — nie pamięta. Wierchołek, jak wiadomo, zeznał, że to Radziewicz właśnie wskazał ofiarę przyszłej zbrodni. Czerwenego Radziewicz nie znał wcale.

W nocy, gdy dokonano zbrodni, Radziewicz zamknął bramę o g. 10 w nocy. „Piwnicy nie oglądałem — powiada — bo się bałem, tam mogliby zamordować, bo są tam ciemne i długie kurytarze“. Przewodniczący każe to nowe zeznanie zanotować dosłownie. Następnie przewodniczący przypomniał oskarżonemu, kogo wpuszczał krytycznej nocy. Swoich poprzednich zeznań Radziewicz dobrze nie pamięta. Czerwenego, który się kręcił po podwórzu przed g. 10, a następnie wychodził kilkakrotnie z piwnicy, Radziewicz nie widział i nie rozmawiał z nim wcale. Akt oskarżenia, jak wiadomo, zarzuca Radziewiczowi, że to on właśnie poinformował Czerwenego, że akademik Barber, który wrócił o g. 1 1/2 w nocy, „to już ostatni lokator“. Dłuższy czas zajmuje konstataowanie, kogo Radziewicz w nocy krytycznej wpuszczał i wypuszczał. Oskarżony swoich poprzednich zeznań nie pamięta.

Nad ranem około g. 3 ktoś zapukał do okna Radziewicza. Pytał się: „kto tam?“ Usłyszał głos: „dozorczo, proszę bramę otworzyć!“ Chciał zapalić światło, ale ten ktoś woła przez okno: „Nie trzeba latarki, bo już widok!“ Radziewicz wyszedł, nie było zbyt ciemno, ani widno; zobaczył wysokiego mężczyznę, który poszedł przed nim; koło bramy spostrzegł innego mężczyznę nieco niższego i grubszego. Szczegółów ich wyglądu nie pamięta, bo był zaspany. Myślał, że to „narzeczony od sług“, nie dziwił się więc, że wychodzą tak późno. Z bramy spostrzegł, że wychodzący skręcili na ulicę Sykstuską. W zeznaniach tych, jak i w poprzednich, Radziewicz popada w sprzeczność ze swoimi zeznaniami złożonymi w śledztwie. W konstataowaniu stopnia natężenia światła jest również chwiejny; raz mówi, że było szaro, to znowu, że ciemno, tak, że twarzy człowieka poznać nie można było.

Gdy narzeczony Spinnerówny narobił gwałtu, pobiegł za nim, wstąpił jeden krok do kuchni, zobaczył leżącą dziewczynę ze zwieszonymi nogami, zląkł się, wrócił na podwórze i zaczął wołać: „ludzie, tam dziewczynę zabili!“ Przyznaje zresztą, co zeznał narzeczony Spinnerówny, że nie wszedł wówczas do kuchni, lecz chwycił się odrzwierka i wołał: „Nie wejdę, bo się boję!“ Konkluduje wreszcie, że tego już dobrze nie pamięta.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że gdy oglądano w policyi jego pugilares i gdy wziął go w ręce dr. Lachowicz, Radziewicz nie pytany zawołał: „Proszę uważać, pan ma ręce krwią powalane, żeby pugilaresu nie powalać“. Radziewicz nie przeczy, powiada, że obawiał się, aby podejrzenie na niego nie padło.

Na tem ukończył przewodniczący trybunału badanie Radziewicza. Zadał mu jeszcze kilka pytań prokurator. Znowu powtarza się po kilkakroć „nie pamiętam“.

Z kolei zapytywali przysięgli. Jeden z nich chciał, jak się to mówi, „złapać“ Radziewicza. Za-

pytał go więc: „Kto wam dał pieniądze za otwarcie bramy: Czerweny czy Wierchołek?“ Jednakże przewodniczący nie dopuścił do tego rodzaju podstępного pytania.

Wypytywał go następnie obrońca dr. Leser o to, kiedy wówczas wrócił do mieszkania, czy był zastraszony, gdy go aresztowano, czy dobrze przypomina sobie, co wówczas zeznał.

Oskarżony twierdzi, że był nastraszony, że nie pamięta dobrze, co wówczas zeznał.

Na zapytanie dr. Solańskiego zeznaje, że dlatego w nocy bał się wejść do piwnicy, że słyszał, że kiedyś zabito stróża w piwnicy.

Piwnice w domu przy ul. Kościuszki 1. 5 były bardzo nieporządne, „możnaby tam człowieka zamordować, leżałby miesiąc i niktby o tem się nie dowiedział“.

Dr. Szeliga stwierdził, że Radziewicz nie mógł wiedzieć, kiedy ostatni lokator wróci, bo zdarzało się to różnie.

O godz. 1 m. 30 rozprawę przerwano do godziny 4 m. 15.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcy która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2-4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 9678

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE

Willa „FORTUNA“, naprzeciw teatru. 9899

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 3-6 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Zmiana mieszkania

Prymaryusz Dr. RUFF, operator

mieszka obecnie przy ulicy Słowackiego 8 i ordynuje od godz. 3-5. Telefon 677. 9677

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna masaż i elektryka)

Dr. Józefa Dukietę

ucznią prof. Muray'a i Wide'go w Sztokholmie w skrzywieniach, wadliwej budowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszki, upartej blednicy, zbytnej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych, w otłuszczeniach i osłabieniu serca i tętnic itd. Prospekty na żądanie. — Lwów, ul. Słowackiego 16 8771

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za receptę lekarską. Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofulach, influency. Jedynie prawdziwy w oryginalnych fiakonach. 6843

Ostrzeżenie!

Celem ochrony T. T. Publiczności przed niesumliwym wyzyskiem konkurencji, napełniającej we fiaski nasze piwo swe lichego gatunku, zwracamy uwagę, że

FLASZKOWE

piwo ołomunieckie

tylko wtenczas jest prawdziwym, jeżeli prócz etykiety i banderoli naszej, każdy korek na obu stronach ma wypalony znak

z napisem „browar mieszczański w Ołomuńcu“.

Główny skład i zastępstwo 9804 6

MAKS WIXEL i SYN

we Lwowie, Krakowska 14. Telefon Nr. 97.

Pierwszorzędnym trunkiem orzeźwiającym sam, jakoteż z winem lub sokiem owocowym pity jest

Szczaw Mattoniego „Giesshübler“

Sztucznie z kwasem węglowym albo innymi dodatkami rozpuszczone wody nigdy nie mogą zastąpić naturalnej szczawy. 6763

SPORT.

Z tygodnia.

W uzupełnieniu przeglądu z ubiegłego tygodnia, rozpoczynam dzisiejszą gawędę od zanotowania ważniejszych w ostatnim czasie zdarzeń w dziedzinie sportu konnego. Do zdarzeń takich należą przede wszystkim rozegrane pod koniec październikowego meetingu w Wiedniu dwa główne biegi, tj. „Nagrada Kahlenbergu“ (bieg z płotami, 26.000 k., 3200 m.) i „Hr. Hugona Henckla-Memorial“ (23.000 k., 1600 m. dla 2 let.). W pierwszym triumfowała stajnia p. Mautnera, jego bowiem 4 let. wał. „Clavigo“ odniósł zwycięstwo, bijąc pięciu długościami w 5:55 5-letniego og. „Passe partout“ p. Uechtritz i 3 inne konie; w drugim og. „Con amore“ hr. Trauttmansdorffa pobił łatwo sześciu długościami w 1:49 og. „Viceversa“ hr. Batthyany'ego i dwa inne konie. Pardubice, gdzie o tej porze koncentruje się zwykle cały świat arystokratyczny czeski na polowaniach par force, były 1 bm. widownią niezwykle interesujących dorocznych steeple-chase'ów, których atrakcyjność stanowił „Wielki pardubicki steeple-chase“, (6.400 m., 20.000 k.), bieg z powodu długiego dystansu, rodzaju przeszkód i terenu porównywany z Liverpoolskim „Grand National“. Świetne zwycięstwo odniósł w nim p. Dawida st. og. „Jour fixe“, pozostawiając dziesięciu długościami za sobą „Dossier'a“ hr. Westphalena, „Naszny'ego“ dobrego naszego znajomego por. Hagelina i cztery inne konie. Jednocześnie ten meeting zgromadził podobno tego roku niepomniennie liczną publiczność.

Sezon wyścigów konnych w torach w Austro-Węgrzech dobiega do końca; niedziela, 8 bm., będzie mianowicie w Wiedniu i Alagu ostatnim dniem tegorocznych meetingów.

Interesującym jest podane przez „Allgemeine Sport-Zeitung“ zestawienie klusaków, których produkty najwięcej tego roku na torach w Wiedniu i Badenie wygrały. Na tej liście 60 ogierów, widzimy słynnego „Caida“ ze stada Wola, zajmującego czwarte miejsce z wygraną 62.000 k. Pierwsze miejsce zajął „Prince Warwick“ z 125.650 k., drugie „Happy Promise“ z 65.450 k., trzecie „E. L. Robinson“ z 65.100 koron. Widzimy więc z tego, że „Caid“ także jako reproduktor utrzymuje swoją głośną sławę.

Załatwiwszy się z zaległościami ze sportu konnego, zaznaczam przedewszystkiem na tem miejscu podaną już przed paru dniami w kronice „Słowa Polskiego“ wiadomość, bardzo ważną z punktu widzenia na uznaną już powszechnie konieczność budzenia zamiłowania do ćwiczeń fizycznych wśród młodzieży przez najponętniejsze dla niej gry i zabawy sportowe. Dowiedzieliśmy się, że magistrat nasz zamierza zaproponować pełnej Radzie, nie porzyskając na uchwalonej w zeszłym roku kwocie 1000 kor., stałe wstawianie na ten cel do rubryki budżetu szkolnego 1500 kor. Zapewne, skromna ta bardzo kwota nie odpowie w zupełności tegoczesnym pod tym względem wymogom, nie zapominajmy jednak, że przed dwoma jeszcze laty nikomu w naszym ratuszu nie śniło się nawet, żeby coś na gry i zabawy dla młodzieży uchwalać; dobry ten początek więc powinien nas napełniać nadzieją, że ojcowie miasta zaczną na serio myśleć o tak bardzo zaniebdywanym do niedawna, a nawet wprost lekceważonym fizycznym wychowaniu naszych dzieci. Zwrotem ku lepszemu u nas nazwać także trzeba oddanie części placu powystawowego do użytku młodzieży. Plac ten jednak służy jej tylko do gier i zabaw w lecie; z nastaniem zimy ustaje to życie, i gwar rozczoconych zabawą chłopców, i w godzinach popołudniowych widzimy ich znów bladych, zmęczonych ślęceniem nad książką, jakby rozmyślających w bezcelowych po mieście wycieczkach, że krzywda im, zwłaszcza tym biednym, się dzieje — krzywda, bo nikt im dotąd nie umożliwił u nas używania jedynego w naszych warunkach, a tak bardzo zdrowego sportu, jakim jest ślizgawka.

Czyby więc miasto nasze, robiąc znów jeden krok dalej na drodze fizycznego wychowania młodzieży, nie zechciało i temu brakowi zaradzić? Stworzenie toru łyżwiarzkiego miejskiego, przeznaczonego do bezpłatnego użytku młodzieży, musiałoby u nas napotkać na pewne, poważne może nawet trudności i nie dałoby się tak prędko doprowadzić do skutku. Najraźniej jednak, możnaby temu w inny, a sądząc w nie- zbyt nawet kosztowny, sposób zaradzić, a mianowicie przez zawarcie umowy bądź z naszym Towarzystwem łyżwiarzkiem, bądź z którymś z właścicieli mniejszych u nas stawów, którzy za wynagrodzeniem ze strony miasta tor swój o pewnych godzinach otwieraliby bezpłatnie dla młodzieży, dla której nawet 10 ct. — najtańszy u nas wstęp na ślizgawkę — przechodzi ich, a raczej ich rodziców możność, i ten lód, to miejsce najzdrowszych ćwiczeń, jest dla nich niedoścignionem Eldoradem, na które przez szpary oparkowania tylko wolno im spojrzeć.

Myśl rzucana, a rzucana w nadziei, że znajdzie oddźwięk wśród tych, którzy gdy chcą, dużo mogą zrobić, a którym zdrowie naszej młodzieży nie powinno nigdy schodzić z pamięci.

Co na polu sportów może zrobić inicjatywa i jak łatwo zamiłowanie do nich można rozdmuchać, najświeższy mamy dowód w zorganizowanym przez „Monde Sportif“ wyścigu pieszym „midinetek“ w Pa-

ryżu. Nie będę się zastanawiał w tej chwili czy organizatorowie tego wyścigu, należący do redakcji wspomnianego pisma, mieli własny interes, reklamę dla siebie na celu, czy też powodowała nimi chęć rozbudzenia jeszcze większego zamiłowania do rozwinętego, i tak już do przesyady prawie, we Francji a specjalnie w Paryżu, sportu pieszego, — bo ślepi tam już chyba tylko i kulawi nie mierzyli jeszcze dotąd sprężystości nóg swoich i wytrzymałości płuc w wyścigach; — dosyć, że pismo to inicjatywę podjęło a skutek jej, nie pod względem sportowym, bo ten podobno pozostawał z powodu złej organizacji bardzo wiele do życzenia, ale pod względem udziału uczestniczek i widzów przewyższył wszystko co kiedykolwiek w Paryżu widziano. I tak, na 3000 blisko zgłoszonych „midinetek“ stanęło u startu około tysiąca, a jeżeli do tego dodamy towarzyszących im na przeznaczony na wyścig 12 kilometrowej przestrzeni braci, kuzynów, przyjaciół a nawet i mamy, to będziemy mieli pojęcie o kilkunastotysięcznym tłumie samych „wyścigowców“, walczących z zajądłością, godną lepszej sprawy, z trudnościami w postaci istnego mrowia cyklistów, automobilów, konnych ekwipaży i kroci tysięcy (tak) widzów zalegających gościnnie z Paryża do Nanterre z całą bezwzględnością, z którą nawet licznie bardzo zmobilizowana żandarmeria nie mogła sobie poradzić. Tłumów takich nie zgromadził nigdy ani pobyt Edwarda VII, ani ostatnia wizyta króla włoskiego w Paryżu!

Pożalowania godny obraz miały przedstawiać biedne „midinetki“, ofiary tej bezwzględności ciekawych widzów i złej organizacji. A jednak steeple-chase ten przezwyciężyło, dobiegając do mety, 60 uczestniczek, z których pierwsza Joanna Cheminel, modystka, w nagrodę trudów swoich zdobyła całe eleganckie urządzenie pokoju. Może to było bardzo zabawne dla chciwych wrażeń tłumów, ale co do mnie, to... cofam wyrażone w pogadance z poprzedniego tygodnia westchnienie, żeby i u nas rozbudzać w ten sposób zamiłowanie do sportów. Nie, takiego sportu nie chcę, nie chcę go, zwłaszcza dla pań naszych, dla których, gdyby poszły za przykładem paryżanek, musielibyśmy dużo stracić szacunku.

Nie chcąc znów popaść w zaległości, muszę choć krótką dać wzmiankę o najświeższym w świecie wyścigowym sporcie kolarskiego sensacyjnym zdarzeniu. Tedy Hall, nie mogąc spać na myśl, że Dangler wydarł mu tak świetnie niedawno zdobyty rekord jednogodzinny, stanął z całą zawziętością do nowej próby w Parku Książąt w Paryżu i pobił nie tylko rekord Dangler, robiąc 87:390 klm. w godzinie, ale wszystkie rekordy dotychczasowe od 4 do 100 klm. a więc i ostatni Brun'ego. Brun spotrzebował na przebycie 100 klm. 1 g. 13 m., podczas gdy Hall tylko 1 g. 10 m.

Zanim znów będę miał sposobność pomówienia o sporcie samochodowym, w którym stałem i wprost nieprawdopodobne, zwłaszcza pod względem szybkości, widzimy postępy, zaznaczyć dziś muszę, że onegdaj na ulicach Lwowa budził zupełnie usprawiedliwioną sensację wspaniałą benzynowy samochód, Mercedes, o sile 11 koni, będący własnością inżyniera Mikuckiego. Wehikuł ten, pod względem elegancji i solidnego wykonania, nie ustępuje znanemu nam już, owemu czerwonemu samochodowi, który swego czasu uległ uszkodzeniu za rogatką żółkiewską, inżyniera Jurskiego.

KL.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa rolnicza w Warszawie.** Wśród stowarzyszonych warszawskiego Towarzystwa rolniczego podniesiona została sprawa urządzenia w Warszawie okręgowej wystawy rolniczej, której potrzeba odczuwać się daje. Szczegółowe opracowanie projektu oraz programu wystawy polecone będzie zarządowi Towarzystwa, który rozpocznie niebawem kroki przygotowawcze oraz grupowanie potrzebnego w tym celu materiału.

— **Mleczarnia włościańska w Królestwie.** W październiku, jak donosi „Gazeta Kielecka“, poświęcona została przez ks. Foltyna i puszczona w ruch pierwsza w Królestwie polskim mleczarnia włościańska, założona przez spółkę udziałową w Desznie. Jak instytucja ta była potrzebną, pisze warszawskie „Słowo“, najlepszym dowodem jest stałe podnosząca się ilość dostawianego do mleczarni mleka, tak, że obecnie do 100 garny mleka dziennie się przerabia, a w bardzo niedalekiej przyszłości ilość ta conajmniej się podwoi. Mleczarnia w Desznie urządzona jest podług najnowszych wymagań porządku i czystości, zaopatrzona w najlepsze maszyny. Wszystko produkowane w mleczarni masło, zakontraktowane zostało do Warszawy. Włościanie codziennie rano donoszą lub dowożą swe mleko; zostawiając śmietankę odcentryfugowaną, zbierają mleko odtłuszczone, tym sposobem nie pozabawiają się tego najniezbędniejszego w ich życiu produktu spożywczego, a kilka lub kilkunastorublowy dochód miesięczny, stworzy dla nich stały kapitał obrotowy, którego dotychczas nie znali. Po za tem żywnie krów i hodowla znacznie się podniesie, stanowiąc

jedną z ważniejszych gałęzi dochodu gospodarstwa włościańskiego.

— **Wystawa metalowa w Krakowie.** Prace około urządzenia tej wystawy, w r. 1904 odbyć się mającej, wzniesione zostały przez komitet i prowadzone są z całą energią. Biuro wystawy pracuje pod kierownictwem inżyniera Rollego nad rozsyłką odezów, wzywających do wzięcia udziału licznych u nas przemysłowców i rękodzielników, wytwarzających wyroby metalowe. Wątpić nie należy, iż producenci krajowi skorzystają z nadarzającej się sposobności, aby zaznajomić publiczność ze swymi wyrobami i to tem bardziej w chwili obecnej, gdy rozpoczął się żywy popyt na wyroby krajowe.

Dla informacji dodajemy, że biuro wystawy mieści się w centrum miasta, w Rynku głównym w szarej kamienicy, i że w tem biurze codziennie urzęduje sekretarz biura od 4 do 8 godziny, tam więc wszelkich wiadomości interesowani zasięgnąć mogą.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów, Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:30 do 8:10 Pszonica nowa od 7:60 do 7:75 Zyto gotowe od 8:40 do 8:60. Zyto na termin od 6:40 do 8:50 Owies obrotowy gotowy od 5:40 do 5:80. Owies obrotowy na termin od 5:25 do 5:50. Jęczmień pastewny 4:75 do 5:10. Jęczmień browarniany 5:25 do 5:50. Rzepak 9:25 do 9:50 Lnianka — do — Groch pastewny 6:— do 6:25. Groch do gotowania 7:50 do 8:25. Wyka 5:— do 5:30. Bobik 5:— do 5:25. Hreczka 0:— do 0:— Kukurudza nowa 6:10 do 6:30 Kukur. stara od 6:25 do 6:50 Chmiel za 56 kilo od 180 do 200 — Koniczyna czerw. nowa od 55:— do 60:— Koniczyna biała od 45:— do 77:— Koniczyna szwedzka 45:— do 60:— Tymotka 23:— do 25:—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:50 do 18:85. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10:75 do 11:—

Wskutek słabszych dowozów uposobienie lepsze, zwłaszcza co do owsa; inne produkty notują niezmiennie. Co do spirytusu tendencja zwykła trwała.

Rozmaitości.

× **Pojedynek na.. pończochy.** Ulica General Morin w Paryżu była niedawno widownią pojedynku na zupełnie nowy rodzaj broni. Dwie młode kobiety, pokłóciwszy się z sobą, postanowiły rozprawić się „hourowo“, w pojedynku. Chcąc uniknąć tragicznego zakończenia, wybrały za broń pończochy, wypełnione piaskiem. W lekkim stroju, przeciwniczki zaczęły okładać się wzajemnie, aż jedna z nich, trafiona pomiędzy łopatkę, padła na podłogę. Odwieziono ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że życiu jej zagraża poważne niebezpieczeństwo.

× **Radykalizm francuski** lubuje się w manifestowaniu antyreligijnego nastroju. Obecnie np. miasteczko Sainte-Savine pod Troyes ma dzięki uchwałę rady gminnej nazywać się wprost Savine, bo „święci mają swe miejsce i nie potrzebują zajazdów na ziemi“.

Kącik humorystyczny.

Ona: Obawiam się, że to mój milion napelnia pana takim uczuciem...

On: O! myli się pani. Choćby pani miała o dziesięć procent mniej, i tak bym pani nie porzucił.

*

Starsza pani: Czy ta papuga nie mówi przypadkiem nieprzychylnych słów?

Handlarz ptaków: Nie, proszę pani, ale to młody ptak, może się łatwo wszystkiego nauczyć.

*

Niedawno temu pewien profesor nie będąc w stanie przybyć na czas na odczyt, który zapowiedział w Zakopanem, zatelegraował do Kasyna: „Nie mogę przybyć, proszę zwrócić słuchaczom pieniądze“. — Na co otrzymał taką odpowiedź: „Pieniądze swróciliśmy słuchaczowi, który odszedł bardzo zadowolony“.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Zehn wirth. Oddaliśmy do odpowiedzi Centralnemu Związkiowi przemysłu fabrycznego.

En-ty. List doszedł. Będzie oddany gdzie należy.

WP. L. i Sp. Przeworsk. Wiadomości bezimiennych nie umieszczamy.

P. Korespondent o ks. Miliniewiczzu. Nazwisko nieczytelne, nie możemy umieścić.

W. P. O. Czerniowiec. Adres M. Konopnickiej: Żarnowiec p. Jedlicze.

W. Czytelniczka z Jasła. Prosimy zwrócić się z tem wprost do księgarni Altenberga.

WP. Jan Borkowski. Z powodu sprawozdań ze Sejmu, które zabierały dużo miejsca, musieliśmy odkładać na później wszystkie inne mniej pilne wiadomości.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 listopada b. r.

Hotel George'a. Hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, hr. hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, hr. M. Tarnowska ze Sniatynki, hr. A. Starzyński z Dąbrówki, hr. Z. Michałowska z Kijowa, br. W. Czechowicz z Gliny, Z. Groblewski z Kałusza, A. Gosiewski z Przeworska, F. Gniewosz z Jasionowa, J. Zieleniewski z Krakowa, O. Horodyński z Romanówki, K. Horodyski z Żabniec, F. Horodyski z Trybuchowic, L. Horodyski z Kołędzian, hr. M. Wielopolska z Podwołoczysk, W. Niedźwiecki z Wankowic, C. Zillich z Wiednia, Z. Horodyńska z Kadłubisk, M. Podlewski ze Szczawnicy, D. Pogłódowski z Ludkowie, S. Lozański z Wiednia, J. Podlewski z Czernielowa, J. Timofiejewicz z Nowego Sącza, J. Stauffer z Czerniowic

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— W piątek dnia 6 listopada 1903 —

Pierwszy dzień z trylogii „PIERŚCIEN NIBELUNGA“

Ryszarda Wagnera:

WALKIRYA

w 3 aktach.

OSOBY:

- Zygmunt Hunding, Wotan, Zyglinde, Brunnhilda, Aleksander Bandrowski, p. Massoczy, Dr. Konrad Zawitowski, J. Korolewicz-Waydowa, pni Gembarzewska

Walkiry.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walkiryia

Część muzyczną streścił Dr. N. Hermelin, z dodatkiem 6 stronice nut. 9862 10

Cena k. 1.50 — z przesyłką k. 1.75

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspaniałe Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach zniżonych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych.

MOSZCZ WINNY (Luttenberger Muscat) (nadzwyczajnie słodki) litr po 52 ct. — także na szklanki 9539 li tylko u NAFTUŁY TOEPFERA

Kawiarnia Amerykańska przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 8827

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie ul. Mochnackiego l. 6.

- poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła: Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego Kor. 1.50 Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. 1.20 F. Chwałibóg. Humoreski 1.80 R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2.20 St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3.— J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14.— S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem 3.— Pisma T. II. Pieśni Ossjana 3.— Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi 1.20 Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4.— J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2.— J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1.50 „ Sonata, dramat 3.— „ W sieci, komedia. 4.— „ Ostatnie spotkanie, komedia 3.60 „ Karykatury, komedia 3.60 Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1.20 Piastun (W. Nauke-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) 1.— J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść 5.66 Wł. Orkan. W rozstawkach, powieść w 2 tomach 5.— Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1.50 J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) —.50 F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3.— Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —.80 A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3.— „ Marya Konopnicka (niecenzur.) 1.50 „ Szkice i wrażenia literackie 4.— Sewer. Na pobojowisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4.40 St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5.— Z. Wasilewski. Nowy Konrad, zbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne) 1.20 M. Wierzbński. Akwarele angielskie 2.— J. Wiśniowski. Poezye Serya II. 2.— St. Witkiewicz. Dziwny człowiek O Aleksandrze Gierymskim 1.60 J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) 7.50

Pod prasą:

E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna. Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego. Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228

S. Ratzersdorfer i Syn

Antykwarja i handel przedmiotów sztuki WIEDŃ I. Operngasse 2. wschód Hofgarteng. 1. Kupno i sprzedaż starożytności i wszelkich przedmiotów sztuki. Ceny bezpłatnie. 9216 10—2

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50. Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Niema więcej obstrukcji ciastek Hussa po spożyciu moich ciastek Hussa Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekta gratis. — Główny skład: A. Kościński, „Syrusz“ ul. Trzeciego Maja 1. 2. 407

ZNAKOMITEGO WYROBU Dachówki Nowotoczyńskie z podwójnymi felcami czerwone, czarne i glazurowane poleca wyłączny zastępca Henryk Eber Lwów, pl. Smolki 3 Cenniki i wzory bezpłatnie! Pokrycia wykonuje wprawnymi robotnikami po cenach najniższych! 9612 3 Ceny niskie. — Dostawa natychmiastowa.

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa: Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6.25 k. Dla prenum. 4 k. Koskowski Bolesław. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.80 k. Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2.60. Dla prenum. 1.80 kor. Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1.80 k. Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historja lat 1896—1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10.40 k. Dla prenum. 7.50 k. Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłómaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k. Witort Jan. Zarysy prawa pierwotnego. Str. IV. i 177. Cena 2.60 k. Dla prenum. 1.50 k. Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzna 17—19. 5518

Magazyn Futer

na sezon zimowy M. Taschmana, Lwów, ul. Sykstuska 2 poleca swój olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju skór amerykańskich i rosyjskich, jakoteż gotowe futra męskie miastowe i podróżne, również według najnowszej mody wierzchy damskie w formie saków, peleryn, różnego rodzaju boa, czapki i zarekawki. Sprzedaż hurtowna i drobniagowa po możliwie najniższych cenach. 9705 3

WACŁAW GĄSIOROWSKI Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej Część I. EURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.— cena egz. w ozd. opr. K. 7.80 Część II. ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20 Część III. Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą nabywać można we wszystkich księgarniach 1380 lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19 UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.

Table with 2 columns: 'Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:' and 'Odwiedzają Lwów'. It lists train routes and departure times to various cities like Kraków, Warszawa, Wiedeń, etc.

Wymag. dotyczących drobnych ogłoszeń, adres: Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy naszą „Korespondentki Inzeratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia za doładowanie korespondentkami inzeratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Wychowanie i nauka.

W godzinach dziennych, tudzież wieczornych urzędują obecnie dla Pań nowa kursa pojedynczej, podwójnej buchalterii, rachunków i innych przedmiotów kupieckich, koncesjonowana przez Wysokie e. k. Władze Szkolno-handlowe. Szlagowskiego, Kopernika 9, 9724 1

Nowożytny języki fran., ang., włosk., polsk., niem. Szkoła języków 8823

The Berlitz School ul. Trzeciego Maja 2.

Posady i zajęcia

Leśniczy egzaminowany, akademicki, w siłę wieku, żonaty, przygotowany do wyższego egzaminu państwowego leśniczego, szuka samodzielnego leśnictwa. Mogę się powołać na rekomendację zarządu majątku, w którym obecnie służę. Adres: W. Dziężyński, w garbarni p. Karola Szeniaka, Berdyczew, kijowska gubernia. 9782 5

Ukończony Horodeczczyk, kawaler, lat 30, mający dziesięcioletnią praktykę przy większych gospodarstwach, mogący się wykazać chłubnymi świadectwami, poszukuje posady ekonoma. Łask. zgłosz. Wasylewiczyn, Lwów, Zielona 1. 24. 9837 1

Prawnik poszukuje lekcyj na prowincji. Adres K. M., p. r. Łysiec. 9843 7

Osoba inteligentna, w wieku 43 lat, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu, opieki nad dziećmi lub jako bona. Zgłosz. K. M., Łyczka, Przemysł 1. 2. 9864 1

Ekonom młody, żonaty, bezdzietny poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. „Oficyalista“ p. rest. Stanisławów. 9876 1

Osoba inteligentna z pięcioletnią praktyką jako buchalter i korespondent poszukuje zajęcia biurowego. Łask. zgłosz. „Buchalter 251“, Adm. Słowa. 9887 2

Kantorzysta poszukuje posady we Lwowie. Łaska zgłoszenia „Teofil“ p. r. Kraków. 9888 1

Ekonom, żonaty, lat 40, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy z praktyką 22-letnią poszukuje posady od N. Roku. Łask. zgłosz. J. K., Kraków, ul. Bosańska 1. 11, parter, na prawo. 9893 1

Rutynowany konepient adwokacki poszukuje posady. Adres: Samuel Fuels w Buczaczu. 9894 3

Stierota, inteligentna, 18-letnia, z egzaminem rach. państw., z dobrym piśmem poszukuje zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Z. J. Adm. 9903 3

Panna inteligentna, z ukończoną 8 kl., kursami praktycznymi, jakoteż egzaminem rachunkowości państwowej poszukuje zajęcia biurowego jako nauczycielka lub bona. Zgłoszenia „Bona“ biuro dzienników Buchstaba. 9907 1

Posady i zajęcia

Poszukuję froebliki mówiącej dobrze po niemiecku. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod l. E. K. 9634 1

Młodego pomocnika poszukuje Maksymowicz, handel delikatesów, Lwów, Sokola. 9911 1

Firma Piotr Mikolasch i Sp. pasaż Mikolascha poszukuje pomocnika biurowego z ładnym piśmem. Zajęcie całodziennie. 9874 2

Panna z kaucją, posiadająca we Lwowie rodziców z lepszej rodziny będzie zaraz przyjęta do handlu papieru. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „Handel papieru“. 9643 2

U Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 6 9696

Panny biegłe w rysunku znajdują płatne zajęcia w pracowni sztuki stosowanej. Gołębia 12, Willa Palatyn. 9747 3

Zarząd dóbr Borynicze poszukuje zaraz pisarza ekonomicznego, chętnego i pilnego wykonawcę z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Odpisy świadectw nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 9760 1

Przeniesione Biuro Europejskie Batorego 30, poleca i dostarcza oficyalistów i wszelką służbę. 9842 1

Dr. Józef Korn, adwokat w Wadowicach, poszukuje rutynowanego konepienta. 9853 2

Urząd biurowy obznajomiony z buchalterią znajduje natychmiast stałą posadę z prawem do emerytury. Oferaty pod „Piękne piśmo“ do biura Sokółowskiego. 9870 2

Poszukuje się dobrej pokojowej, a raczej panny służącej. Adres Czarnieckiego 1. 4 I. p. między 11 a 12. 9872 2

Leśniczego

poszukuje się od 1 stycznia 1904 r. do większego rewiru w Tatrach. Kandydat nie może liczyć więcej, jak 40 lat, musi być zupełnie zdrowy i zdolny do służby w górach.

Roczna płaca 1.100 koron, 2 pre. pniowe, mieszkanie, opał, 8 morgi pola, pastwisko i 6 sztuk bydła.

Posada na razie nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok, po upływie którego nastąpi ewentualnie stabilizacja i uregulowanie płacy.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw, należy nadsyłać pod adresem:

M. Kablak, inspektor lasów w Nowym Targu. 9746 3

Artykuły spożywcze.

Pączki, ciastka po 3 ct. wyborne, co dzień świeże poleca Cukiernia krakowska, Lwów, ul. Fredry. 9695 7

Sprzedż ryb: sandaczy, karpia, linów, karasi po umiarkowanych cenach. W większej ilości z dostawą do Lwowa. Pocztowe wysyłki po 5 kilo. Zarząd dóbr Zahajec, p. Podhajce. 9896 10

Masło I. deserowe. Dziennie świeże deserowe masło netto 9 funtów za k. 8-40 wysyła franco za zaliczką. Za najlepszą usługę ręczą. Antoni Drobnier, Brzesk, Galicya 9891 1

Masło deserowe rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za 4 zł. 30 ct. franco za zaliczką z gwarancją najlepszej usługi. Marya Laubowa, Brzesk. 9892 1

Kupno i sprzedaż.

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najniższych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zyguntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335 44

Kukurudze, grys, owies, kartonie wagonami jak również

Węgle dla gorzelni i na opał pomieszczeń wagonami z kopalni górnośląskich i z Królestwa Polskiego dostarcza najtaniej

DOM BANKOWY dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie 9871 2 Sykstuska 6 (pas Hausmana 5)

Poszukuje używanych walców i kamieni francuskich z szelami i transmisją. Oferaty pod adresem Ignacy Kosiniski, notaryusz i właściciel dóbr w Ulanowie. 9852 2

Jodły 200 kg. najczystszej nasieniami po 50 k. za 100 kg. — Żołędzi 1000 kg. wybierane najdroższe po 10 kor. za 100 kg. z obecnego zbioru do sprzedania zaraz. Zgłoszenia „Spółka handlowa rolnicza w Kołomyi“. 9863 2

100 książek do czytania, atlas Andrego, trzy obrazy olejne, duża szafa, 70 książek rachunkowych Dr. Schrotta do sprzedania. Śniadeckich 1. 6. Oglądać można od 6-7. 9906 1

Rzadka okazja!

Sprzedaje się kompletne urządzenie 5-ciu pokoi, t. j. meble, dywany, naczynia stołowe i kuchenne, wanna, biblioteczka i t. p. Ulica Lelewela 5, wiadomość bliższa u dozorczy. 9528 6

Kilkanaście serwisów na 12 osób, stołowych i herbacianych z dawniejszych deseni wysprzedaje po cenie fabrycznej. T. Okornicki magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Halicka. 9472 6

Pierze gęsie tylko 60 ct. — a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbe w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmiechowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dogodna. Upraszam o dokładny adres. 9890 1

Sprzedż okazyjna!

Co tylko u zawodowego fotografa się znajduje: Aparaty statywowe, jeden mniejszy z aplanatem uniwersalnym do wszystkich zdjęć praktyczny, drugi wielki z portretowym obiektywem Jena — wogóle wszystkie przybory z podreźnikiem wielkich zawodowych fotografów, spodziewać się mogą od kupującego serdecznych dzięków za tak dobre aparaty, którymi najtrudniejsze fotografie wykonywałem dotychczas, żałuję, że muszę bardzo tanio sprzedać, z powodu, iż dostaję inny zawód c. 1 k. Zgłoszenia pisemne

M. Szumski, fotograf Radziechów. 9885 1

Eleganckie i najtańsze obuwie tylko w hurtownym składzie karlsbadzkim Jakóba Langberga, ulica Karola Ludwika 39, naprzeciw miejskiego Teatru, nabyć można. Szan. Publiczność raczy naocznie się przekonać. 9907 1

Fortepian Ehrbara, z nadzwyczaj pięknymi tonami, sprzedam. Cena przystępna. Akademicka 8. 9908 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Do wydzierżawienia w Jarosławiu w Rynku sklep obszerne frontowy z 2 pokojami, gdzie przeszło 30 lat handel korzenny z pokojami do śniadań przez ś. p. Zabłotnego teraz przez p. Franciszka Namieśnińskiego prowadzone, jest od 1 stycznia 1904 pod bardzo przystępnymi warunkami do wynajęcia. Bliższa wiadomość udzieli wprost właściciel realności, Jan Romaszkan w Jarosławiu. 9889 1

Kamienica trzypiętrowa w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w kancelarii dr. Schira, Kopernika 28. 9873 2

Interes śniadaniowy zaraz do sprzedania. Zgłosz pod „Fachowiec“ Biuro Płohna. 9885 2

Kamienica jednopiętrowa blisko miasta korzystnie do nabycia. Zgłoszenia W. K. Adm Słowa. 9905 3

Do sprzedania zaraz **MAJATEK PODOLSKI**, położony w znakomitej glebie (pruchnia) 616 morgów w tem 40 m. doskonałych 2-kośnych łąk, reszta pola orne. Gorzelnia nowo urządzona parowa, stały kontyngent 885 hl. Budynki wszystkie w znakomitym stanie murowane. Dom mieszkalny o osmiu pokojach murowany w parku, oficyna murowana składająca się z 6 przedziałów i pokoi gościn. 12 klm. od st. kol. (pociągi pospieszne). Informacji bliższych udzieli adw. dr. M. Szeliga, Lwów, Kopernika 4. Pośrednictwo nie wykluczone — prowizja wedle umowy. 9910 4

Mieszkania i sklepy.

Ulica Badenich 9. Pomieszkowanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 9830 10

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby akorne i koblące, osłabienie na nie narastające, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Mam zaszczyt zawiadomić p. T. Panie, że pracownię sukien damskich przeniosłam na ul. Ormiańska 28. 9635 11 Kistrynowa.

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyraabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTHAL, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. Korespondencya polska. 9731 46

Cichy wspólnik zarazem współpracownik z wkładką 3-4000 zł. poszukiwany dla rentownej instytucji w zachodniej Galicyi. Emerytowany, ewentualnie b. zawodowemu oficerowie, tudzież emeryt. profesorem szkół średnich w sile wieku, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Cichy wspólnik“ adresować do Agencji dzienników Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 9773 1

Bacność!

Rendez-vous dla prowincyi i Lwowa w restauracyi

St. Jankowskiego Lwów, Halicka 10. Znakomita kuchnia — piwo pilzneńskie — zimne i gorące przekąski 9822 2

Weksle z podpisem „Józef Juda Moldau“ są nieprawdziwe, chyba, że je sam potwierdzi. „Józef Juda Moldau“. 9869 1

Ożenię się z inteligentną panną lub wdową do lat 27. Rzeź seryo. Zgłoszenia „Urządźnik“, post. rest. Lwów. 9898 1

Zupełna wysprzedaż

ubiorów męskich i dziecięcych nie odbywa się wprowadzić u firmy

Paweł Fluss z Wiednia Sykstuska 1. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zakupu takowe o 25 pre. taniej aniżeli gdzieindziej. 9199 18

Główny skład **Drzewa opałowego**

bukowe zdrowe i suche z Lubieniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześci. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adiersberg Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 2

Wyszedł z druku pierwszy w tym rodzaju

Słownik ortograficzny języka polskiego

ulożony przez Wł. Kokowskiego, nauczyciela łódzkiej szkoły handlowej, zawierający około 33.000 wyrazów. Cena w ozdobnej oprawie rs. 150. Podręcznik ten staje się w dzisiejszych stosunkach niezbędnym dla każdego piszącego, a zatem dla najszerszego ogółu. Nakładem księgarni Ludwika Fiszera, Łódź, Piotrowska 48 — Warszawa, Białńska 9. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9832 1

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. 3405

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

J. KINDLER DROGUERYA w STRYJU poleca hurtownie i detailicznie

Merańskie napoje. Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth — firmy G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 2

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Polecamy:

1 austr. Czerw. krzyża	Kor. 60.000, 30.000	6 losów
1 węg. „	30.000, 20.000	15 ciagnień
1 woski „	Lir. 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Dombau	Kor. 20.000, 20.000	Raty po
1 serbski tyton.	Fre. 100.000, 75.000	6 Kor.
1 Józef (dobre serce)	Kor. 30.000	miesięcznie

6 losów o 15 ciagnieniach rocznie za 200 Kor. w ratach po 6 Kor. miesięcznie. Pierwsza rata razem z wydatkami na stemple 8 Kor. dalsze raty po 6 Koron 35 Koszta dodatkowe wykluczone. Zł. Gazeta losowa, Kalendarz bankowy i czeki bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Kantor wymiany **ROHATYN i ULAM** Lwów, Sykstuska 1. 8. poleca do ciagnienia 15-go listopada

PROMESY! na 3 pre. losy kredytowe Gł. wygr. k. 90.000 po 5 k. na 4 pre. losy węg. hip. Gł. wygr. k. 70.000 po 4 k. na losy węg. promiowe Gł. wygr. k. 300.000 po 7 k.

LOS! XXIII. loteryi państw. Gł. wygr. k. 200.000 po 4 k.

Kalendarzyk! finansowy nader bogatej treści bezpłatnie. 9843 1

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą **DOM BANKOWY** **ROHATYN i ULAM** Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

S. Motylewski & Krzyszkowski Lwów, Hotel George'a polecają:

Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie. Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów. Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3- — Kombinezony po 40 hal. manskety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi. Bielizna wełniana dr. Jasgera. Obuwie męskie we wszystkich rodzajach. Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze. Płaszcz gumowe od koron 31-.

Bundy zimowe nieprzemakalne. 31 Płaszcz angielskie Raglan. Kufry do podróży duże i ręczne. Torby urządzone z przyborami toaletowymi. Pledy i derki angielskie.

Perfumerya francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty dla Panów w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

Nowo otworzony **Skład obuwia** własnego wyrobu, pod firmą

Daniel Fedorowicz we Lwowie, przy pl. Bernardyńskim 1. 2 a. Poleca obuwie w wielkim wyborze bardzo eleganckie nadzwyczaj trwałe i po nader niskich cenach. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej. Z prowincyi wystarczy na miarę zużyty bucik. 8583 4

Polski Kalendarz Prawniczy

1904 na rok 1904

układu Sylwestra Ziemińskiego, opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Format duży książkowy 17x32 cm., obejmujący około 20 arkuszy druku. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 2 korony. Kalendarz ten nie jest kalendarzem zwykłym, lecz jest to rodzaj praktycznego podręcznika dla adwokatów, notaryuszy i urzędników wszystkich dykasterji.

Treść Kalendarza obejmuje: Kalendarjum, Tabele losów, Zarząd Państwa, Wykaz alfab. wszystkich władz, adwokatów i notaryuszy w Galicyi i na Bukowinie, oraz w Austro-Węgrzech, Krocycy i Sławonii, Ustawę i przepisy skarbowe, Taryfe adwokacką i notaryalną, Skale stempłowe, Tablice do obliczania procentów, anuitet, Wykaz tabelaryczny czynności Notaryuszy, Terminarz dla wszystkich urzędników, adwokatów i notaryuszy, Przepisy pocztowe i ogłoszenia firm. Wszystkie działy są fachowo i gruntownie opracowane. 9698

Zamówienia przyjmuje Administracja Kalendarza Prawniczego w Tuchowie, oraz we Lwowie, ulica Sokoła 4. — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesianiem należności, lub za zaliczką.

Fryzjer i perukarz teatru miejskiego Lwów, Hotel George'a.

Poleca łaskawym względem swój pierwszorzędny Zakład fryzjerski wraz ze składem perfumeryj i kosmetyków z pierwszorzędnych fabryk światowych. Osobny salon dla pań. Aparat do mycia głów, czesania, fryzowania przez specjalistę Undulatora.

NOWOŚĆ!

Perfumerya najpiękniejsza i najmodniejsza obecnie w Paryżu

„PETRON“

(Petroniusz, arbiter elegantiorum z „Quo vadis“ Sienkiewicza).

Do nabycia we Lwowie tylko wyłącznie:

Fryzjer Edward Grillmayer, Hotel George'a we Lwowie. 9781 18

Jesień!

Zima!

Nowości

przemysłu krajowego

Płótna białe

— ręcznego wyrobu —

Ręczniki — Chusteczki

Ścierki — Fasy na stoły

Bieliznę stołową

Pończochy — Skarpetki

poleca: 9680

Bazar krajowy

we Lwowie

ul. 3 Maja 5

1903

1903

Wyjątkowa sposobność nabycia

Pomnikowe dzieło Tadeusza Korzonia nagrodzone na konkursie

(Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowymi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast w ozdobnej okładce kosztuje w handlu księgarskim 24 zł. obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca“ po znacznie niższej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 zł. w oprawie 11 zł. Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do: Wydawnictwa „Wędrowca“ i Bibl. dzieł wyb., Lwów, plac Maryacki 1. 4. 8410 3

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie w utrzymaniu, powodowaniu i regulowaniu trawienia i usuwaniu uciążliwego zatwardzenia. W tym celu należy użyć każdego najwłaściwszy wypróbowany środek Dra Rosy Balsamu na żołądek. Tenże jest sporządzony z wyszukanych, najlepszych i najsilniejszych ziół leczniczych, wzbudza apetyt, powoduje trawienie i łagodzi, tak, że służyć może z najlepszym skutkiem do racjonalnego pielęgnowania żołądka.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie chronioną markę.

Skład główny: Apteka B. Fragnera c. k. nadw. dost. pod „Czarnym Orłem“ Prag Kleinseite 203, Ecke der Nerudgasse. 8682 10

Wysyłka pocztowa codziennie. Za nadesłaniem k. 2-56 wysyła się wielką flaszkę i k 1-50 małą flaszkę franco do wszystkich stacyj austr. węg. Monarchii. — Składy w aptekach Austro-Węgier. — We Lwowie w znaczn. aptekach.

Panowie!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabość pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólow w kilka dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg



Karton

po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 12

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bohin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Karol Hornung

parowa

pracownia stolarska

wykonuje roboty budowlane.

Lwów, Szpitalna 10.

9751 12

Lwowska filia Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3

(dawny lokal Banku Kredytowego).

24

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12^{1/2} i od 3 do 4^{1/2}. —

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4^{1/2}% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg

Portoriko prima 65 „ „ „

Ceylon wysm. 75 „ „ „

„ plantac. 90 „ „ „

„ perłowa 90 „ „ „

Mocca arabska 80 „ „ „

Herbaty chińsko-ros. począwszy od 1 40 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 8111 12

POWIĘKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek bądź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 9

Uleczona Epilepsya!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczę zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — Wilhelm Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 13

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

**Mydła lecznicze
Bergera**
polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe Hoffa
ekstrakt, piwo,
piwo z żelazem, cukierki i czekolada słodowa.

Na porost włosów
(sławne nader skuteczne preparaty)
Pomada i Bay-Lotion
Dra Williama Jacksona.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

**Krem glicerynowy
pudry i mydła
H. Kielhausera.**

**Balsam Dr. Rosy
i maść cudowna
z apteki Fragnera.**

**Dra Schneebergera
Cukierki Mchowe
przeciw chrypcie i kaszlowi.**

Petrol Egger
płyn wzmacniający
cebulki włosowe.

Wina Maltonowe
finy
Svatek i Spc

**Lwowska
jedynieha
mydło toaletowe**

Sole zdejow do kąpieli,
iglicowe, z kwasem węglowym, żelaziste, solankowe etc. etc.
Dr. W. Sedlitzkiego.



ZYGMUNTA RUCKERA

— we Lwowie —

WYNA LECZNICZE

szczególnie odznaczone i polecane przez Komisję krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Żelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarbarum, Kondurango pept. Pepton, Pepsin, Kaskara, Sagra, Papayotin, Kola, Somatoza i Mlekofosforan wapna.

Syrup i ziółka przeciw kaszlowi i chrypcie Dra Schneebergera, pastylki piersiowe, tabakę mentolową przeciw katarowi, maść kaukaską na odmrożenie, kapsułki i wstrzykiwanie z Matico i w. i.

Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simon, Roger & Gallet, Pinard, Fay etc.

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kaukukowe.

Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.

Dla rekonwalescentów
Koniak Planat & Co.
Majaga Morgan Brothers.

Woda kolońska
nr 4711
z fabryki Ferdyn. Mülhensa.

Tanningene
nader skuteczny środek do farbowania włosów CZERNYEGO.

Sarga sławny do pielęgnow. zębów
KALODONT.

Creme Iris
poświadczony preparat do pielęgnowania twarzy.

Tran Rybi
z wątroby miętusa
Leberthran-Bergen.

Cukierki Kayzera
jedyny środek przeciw kaszlowi, chrypcie, katarowi i zaflegmieniom.

Santal Egger
niezawodny środek do legliwościach pęcherza.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.